



Nr 23/09/2011  
ISSN 1427 - 5546  
egzemplarz bezpłatny

# GŁOS BIAŁOWIEŻY



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

**Rada nie chce lasów ochronnych**

**Blżej natury...**

**Tam szum Prutu, Czeremoszu...**

**Sukces matematyków**

**Nowe twarze w Żubrze Białowieża**

**Rewelacyjne wyniki młodzieży z ZSL**

**Białowieża ma wicemistrzów Polski**



Fot. Mateusz Gutowski

## **Temat miesiąca: Jubileusz Technikum Leśnego w Białowieży**

**W sobotę 10 września odbyły się obchody 60-lecia istnienia Technikum Leśnego w Białowieży. W uroczystościach wzięli udział dawni nauczyciele i absolwenci szkoły, obecna kadra pedagogiczna, mieszkańcy Białowieży, a także rzesza zaproszonych gości między innymi: wojewoda podlaski Maciej Żywno, poseł Jan Kamiński, podsekretarz stanu w ministerstwie środowiska Główny Konserwator Przyrody Janusz Zaleski, dyrektor Departamentu Leśnictwa Krzysztof Janeczek, dyrektor RDLP w Białymstoku Ryszard Ziemblicki, dyrektor RDLP w Olsztynie Jan Karetko, arcybiskup Stanisław Szymecki, wójt Białowieży Albert Litwinowicz, przewodniczący Rady Gminy Białowieża Włodzimierz Wołkowycki, dyrektor Białowieżskiego Parku Narodowego Zdzisław Szkiruć. Swoich reprezentantów miało również kuratorium oświaty w Białymstoku, nadleśnictwa z całej Polski, szkoły leśne, władze samorządowe powiatu hajnowskiego i miasta Hajnówka, jednostki działające na terenie regionu Puszczy Białowieżskiej, duchowieństwo prawosławne i katolickie.**

**Więcej przeczytaj Państwo na stronie 17.**

## W numerze:

### Informacje:

- Wydali negatywną opinię s. 3.
- Otwarcie pływalni w Michałowie s. 3.
- Samorzady dostaną pieniądze na ochronę środowiska s. 4.
- Samorządowcy z Podlasia apelują s. 4.
- Pożar budynku mieszkalnego przyczyny i skutki s. 5-6.
- Ogłoszenie s. 6.
- Uwaga Pacjenci s. 6.
- Białowiejscy radni apelują s. 7.

### Opinie:

- Mamy szansę na porozumienie s.7-8.
- Musimy szanować mieszkańców tych terenów s. 8.

### Przyroda:

- Bliżej natury s. 9-10.

### Turystyka:

- Karol Zub o... s. 11-14.
- Tam szum Putru, Czeremoszu... 15-16.

### Temat miesiąca:

- Jubileusz Technikum Leśnego w Białowieży s. 17.

### Kultura i nauka:

- Kilka tysięcy ludzi na Nocy Kupały s. 18.
- Rowerem do Portulagii i do Teremisek s. 18-19.
- Marsz, marsz Gombrow...ski s. 19.
- Wędrujące Ale Kino s. 19-20.
- Młodzież lubi korzystać ze skateparku... s. 21.
- Białowieża stała się kolorowa s. 21.
- Wystawa w Galerii OBOK s. 21.
- Energia Klezmafour s. 21-23.
- Obóz filmowy s. 22.
- Białowieża już po raz dziewiąty była różnokulturowa s. 24.
- Uczucie w dźwięku s. 24-25.
- Uniwersytet Powszechny w Teremiskach zaprasza we wrześniu s. 24.

### Sport:

- Nowe twarze w Żubrze Białowieża s. 26.
- Pożyteczny sprawdzian Żubra s. 26.
- Rewelacyjny wynik młodzieży ZSL w Białowieży s. 27-29.

## Drodzy Czytelnicy

Spotykamy się po długiej, bo ponad dwumiesięcznej przerwie. Wakacje już za nami. Nauczyciele i uczniowie musieli wrócić do szkolnych klas. W związku z tym chciałbym im życzyć, aby rok szkolny 2011/2012 obfitował w same sukcesy edukacyjne. Wszystkiego dobrego.

Z dniem 1 września zostało mi powierzone zadanie kierowania Białowieckim Ośrodkiem Kultury. Nie będę ukrywał, że to duże wyzwanie. Wierzę jednak, że będę w stanie mu poddać. Liczę także na Państwa pomoc – ośrodek kultury jest przede wszystkim dla Was, mieszkańców gminy Białowieża. Oczywiście mam swoją koncepcję jego funkcjonowania. Ale nikt nie jest doskonały i nie zna się na wszystkim. Będę wdzięczny za Państwa pomysły i sugestie. Na pewno wezmę je pod uwagę, choć nie mogę obiecać, że wszystkie uda się zrealizować. Moim marzeniem jest by Białowiecki Ośrodek Kultury tętnił życiem praktycznie każdego dnia. Zwracam się tu nie tylko do dzieci i młodzieży, ale także ludzi już dorosłych. Jeśli mają Państwo trochę wolnego czasu i pasję, którą chcielibyście realizować w naszej placówce, czekam na propozycje. Można je przekazywać bezpośrednio do ośrodka kultury lub wysłać na naszą skrzynkę e-mailową: bok@ug.bialowieza.pl.

W dniu 10 września odbyły się obchody 60-lecia istnienia Technikum Leśnego w Białowieży. Jest to chwila ważna także dla mnie, jestem także absolwentem tej szkoły. Chciałbym serdecznie pogratulować i życzyć dalszych sukcesów **Pani Dyrektor Annie Kulbackiej, obecnym i byłym nauczycielom, wychowawcom oraz uczniom.** Mam nadzieję, że będziemy mogli się spotkać ponownie na 70-leciu.

Z poważaniem  
Mateusz Gutowski



Fot. Mateusz Gutowski

## BIAŁOWIESCY RADNI NIE CHCĄ WIĘCEJ LASÓW OCHRONNYCH Wydali negatywną opinię

W poniedziałek pierwszego sierpnia odbyła się sesja Rady Gminy Białowieża. Najistotniejszymi sprawami, które były na niej poruszane to podjęcie uchwały w sprawie projektu opinii o utworzeniu lasów ochronnych na terenie gminy oraz zajęcia stanowiska w sprawie Schroniska Młodzieżowego „Paprotka”.

Nowe lasy miałyby powstać na terenie zarządzanym przez Nadleśnictwo Białowieża. Wiązałoby się to z mniejszym podatkiem, który wpływałby za te tereny do budżetu gminy. Byłby on o połowę mniejszy. Naszą rolą jest dbać o jak najlepszy stan miejscowości, w tym także o jej finanse – mówił podczas sesji Włodzimierz Wołkowycki, przewodniczący Rady Gminy – byłoby nielogiczne gdybyśmy zgodzili się na tą propozycję. Przez to ponieśliśmyby straty, a na to nie możemy pozwolić. Co więcej to nam powinno się płacić rekompensaty, ponieważ rozwój Białowieży w zwią-

ku z wymogami ochrony środowiska jest bardzo utrudniony. Nie może u nas powstać żaden przemysł- podsumował.

Ze zdaniem przewodniczącego zgodzili się wszyscy obecni na sesji radni. Jednogłośnie przyjęli oni negatywną opinię w sprawie utworzenia lasów ochronnych. Nie jest jednak ona wiążąca dla ministra środowiska, który i tak może je utworzyć na tym terenie. W tym przypadku Białowieża straciłaby około osiemdziesięciu tysięcy złotych rocznie.

- Oczywiście, że nie możemy zaakceptować tej propozycji – powiedział po sesji radny Ignacy Gład – nie możemy się godzić, żeby nasz gmina traciła pieniądze. Zobaczmy jak zachowa się minister środowiska.

Kolejną sprawą, która była poruszona podczas sesji było stanowisko w sprawie Schroniska Młodzieżowego „Paprotka”, które podlega hajnowskiemu starostwu, jednak mieści się w Białowieży, w budynku dzierżawionym od gminy. Podczas obrad rady które odbyły się już

dwa miesiące temu, wicestarosta hajnowski Andrzej Skiepkó, tłumacząc się ciężką sytuacją finansową starostwa, która zmusza je do szukania oszczędności w szkołach i innych pałacówkach, zaproponował gminie między innymi podpisanie nowej umowy na dziesięć lat (obecna kończy się w 2013 roku), tak aby było możliwe ogłoszenie przetargu na prowadzenie schroniska oraz ustalenie jak najniższej stawki czynszu. Na poniedziałkowej sesji radni upoważnili wójta Białowieży jedynie do złożenia propozycji na dzierżawę pięcioletnią. Co do czynszu radni uznali, że najpierw trzeba poczekać czy starostwo zgodzi się na ich propozycję. - Sceptycznie podchodzi do obniżki tego czynszu – mówił już po sesji jeden z radnych – teraz wynosi on tylko trzy tysiące złotych miesięcznie, a to nie jest dużo za taki budynek. Mógłby być on nawet wyższy.

Mateusz Gutowski

## Otwarcie pływalni w Michałowie- Burmistrz Michałowa Marek Nazarko zaprasza

Gminę Michałowo, zamieszkuje 7200 osób, z czego 3300 mieszka w Michałowie. Dotychczas wyremontowano wiele budynków użyteczności publicznej: m.in. domu kultury, świetlicie wiejskie. Powstał skate park, boiska do piłki nożnej i koszykowej, hala sportowa.

Następnym krokiem była budowa krytej pływalni. Można by rzec, że dla tak małej miejscowości to inwestycja kosztowna i ponad miarę. Otóż nie, jeśli spojrzymy na sprawę przyszłościowo.

Kryta pływalnia to obiekt na miarę XXI wieku. Jest w niej pełnometrażowy basen pływacki, sale do ćwiczeń, siłownia oraz zaplecze rehabilitacyjne. Chcemy by był to ośrodek sportowy służący nie tylko mieszkańcom naszej gminy. Naszą ambicją jest uczynienie z tego miejsca centrum szkoleniowego dla wybitnie uzdolnionej



sportowo młodzieży całego regionu: sąsiednich gmin i miast. Pływalnia, to dopiero początek. W przyszłości powstanie też boisko ze sztuczną nawierzchnią, oświetleniem i trybunami oraz bazą noclegową. Daje to nam szansę stworzenia prężnego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Będą działały sekcje piłki nożnej, karate i pływania. Pod okiem najlepszych fachowców, dzieci będą podnosiły swoje umiejętności.

Przyjedźcie, sprawdźcie, przeko-

najcie się. Naszą siłą jest współpraca w dążeniu do rozwoju przyszłych pokoleń młodych, ambitnych i wysportowanych ludzi, którzy są najlepszą promocją dla regionu, z którego pochodzą.

Zapraszam za pośrednictwem Waszej gazety na pływalnię w Michałowie, której otwarcie nastąpi 25 września 2011 roku.

Przyjedźcie sami, z dziećmi, bo jestem pewien, że warto.

Burmistrz Michałowa  
Marek Nazarko

## Samorządy dostaną pieniądze na ochronę środowiska 21 milionów złotych dotacji i pożyczek

**Do 2015 roku samorządy z powiatu hajnowskiego dostaną 21 milionów złotych w formie dotacji i preferencyjnych pożyczek na inwestycje proekologiczne.**

Pieniądze pochodzą z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach programu ministerstwa środowiska Zrównoważony Rozwój Rejonu Puszczy Białowiejskiej. Z tej kwoty piętnaście milionów przeznaczonych będzie na pożyczki, natomiast sześć na dotacje. W ubiegły wtorek pierwsze porozumienia w sprawie pożyczek podpisały gminy Białowieża, Czyże, Dubicze Cerkiewne, Narewka. Ich łączna suma to 6,3 milionów złotych. Natomiast miasto Hajnówka dostanie 1,8 miliona zł na swój projekt dotyczący budowy sieci wodno-kanalizacyjnej, który jest realizowany dzięki dotacji z UE z programu Infrastruktura i Środowisko.

Jak się dowiadujemy pożyczki będą oprocentowane w 1 procent w ska-

li roku, a termin ich spłaty wynosi dwadzieścia pięć lat. Pieniądze mogą być przeznaczone między innymi na przydomowe oczyszczalnie ścieków czy instalację solarów, ale też pokrycie wkładów własnych w innych projektach realizowanych z udziałem środków z UE.

- Oczywiście to korzystny dla nas projekt – komentuje Albert Litwinowicz, wójt Gminy Białowieża – dzięki temu dostaliśmy korzystniejszy kredyt na kanalizację, w której trakcie robienia jesteśmy. Pozwoli to także zmniejszyć nasze zadłużenie.

Ministerstwo Środowiska zapowiedziało również, że nie zamierza rezygnować z poszerzenia Białowiejskiego Parku Narodowego. Na razie muszą być jednak przeprowadzone negocjacje z samorządami. Ich początek planowany jest na sierpień, kiedy to z lokalnymi władzami ma się spotkać minister Kraszewski. Nie wiadomo jednak czy na jesieni nie zostanie przegłosowany społeczny projekt ustawy zastępujący prawo weta samorządów wobec tworzenie parków

narodowych konsultacjami. W takim przypadku ministerstwo miałoby otwartą drogę do poszerzenia Białowiejskiego Parku Narodowego, nawet przy negatywnej opinii lokalnych samorządów. Projekt ten cieszy się poparciem rządu. Wśród podlaskich parlamentarzystów ma on jednak wielu przeciwników, praktycznie ze wszystkich opcji politycznych.

- Cóż dla mnie temat poszerzenia parku jest jednoznaczny – mówi Albert Litwinowicz – ministerstwo musi do tego przekonać naszych mieszkańców. Nie mamy zamiaru postępować wbrew ich woli. O obywatelskim projekcie już nie raz się wypowiadałem. Najpierw należy sprawdzić czy nie łamie on naszej konstytucji. Oczywiście jestem przeciwko jego przyjęciu, tak jak większość samorządowców, nie tylko z naszego województwa.

Mateusz Gutowski

## Samorządowcy z Podlasia apelują

**W lipcu nastąpiło podsumowanie społecznej akcji, której celem było wprowadzenie w życie umowy o małym ruchu przygranicznym między Polską a Białorusią.**

Jej inicjatorem był poseł Robert Tyszkiewicz, który podsumował całość działań podczas happeningu na Rynku Kościuszki w Białymstoku.

- Robimy to, bo wierzymy w dobre sąsiedztwo między Polską i Białorusią. Wierzymy, że może to być sąsiedztwo przyjazne. Wierzymy, że może to być sąsiedztwo dwóch krajów europejskich.

Wierzymy w perspektywę europejską dla Białorusi – powiedział Robert

Tyszkiewicz i przypomniał, że mały ruch graniczny uła-

twi codzienne funkcjonowanie ok. 1,7 mln mieszkańców strefy przygranicznej.

W sprawie otwarcia granicy apel wystosowało dwadzieścia pięć samorządów, w tym między innymi: sejmik województwa podlaskiego oraz samorzady gmin Białegostoku, Suwałk, Siemiatycz, Milejczyc, Czyż, Michałowa, Czeremchy, Narewki, Czarnej Białostockiej, Nurca-Stacji, Kleszczel, Sokółki, Białowieży, Gib, Nowego Dworu, Lipska, powiatu sejneńskiego, powiatu augustowskiego, a także prezydent Białegostoku, burmistrz Siemiatycz i wójtowie Orli, Szudziałowa, Nurca-Stacji, Gib i Mielnika

Wysyłanie są również apele w postaci e-maili do prezydenta Łukaszenki. Prowadzona jest także akcja na portalu społecznościowym Facebook.

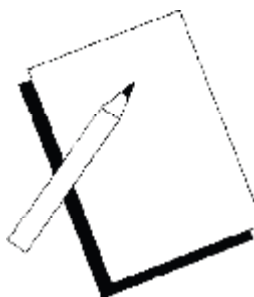
- Pewnie, że dla lokalnej społeczności ta granica powinna być otwarta – mówi pan Ewa, mieszkanka Białowieży – część z nas ma tam rodziny. Niektórzy

po prostu znajomych. Nie rozumiem skąd takie problemy z tym wszystkim.

Przypomnijmy – choć umowę już dawno podpisano, ciągle nie otrzymaliśmy z Białorusi dokumentów ratyfikacyjnych. Jest to tak naprawdę tylko kwestia formalności, którą można załatwić w ciągu jednego dnia. Wszystko zależy jednak od dobrej woli naszych wschodnich sąsiadów.

Bezpośrednio po happeningu zebrane apele zostały zanieśone do Konsulatu Generalnego Republiki Białoruś w Białymstoku. Niestety, ten okazał się zamknięty – mimo wcześniej uzgodnionego z konsulem terminu przekazania. Ostatecznie apele zostały przesłane do konsulatu pocztą.

Mateusz Gutowski



## ~INFORMACJE~

## OBRONA CYWILNA

## POŻAR BUDYNKU MIESZKALNEGO-PRZYCZYNY I SKUTKI

**Możliwość powstania, rozprzestrzenienia się pożaru i wielkość strefy zadymienia w budynkach mieszkalnych zależy od wielu czynników, między innymi od:**

- miejsca powstania pożaru (piwnice, pomieszczenia mieszkalne, strychy, poddasza),
- ilości i właściwości fizykochemicznych materiałów palnych (przedmioty wyposażenia wnętrz, przedmioty i materiały gromadzone w piwnicach i na poddaszach),
- zagospodarowania wnętrza budynku (usytuowanie i wydzielenie klatek schodowych, korytarzy, poszczególnych pomieszczeń mieszkalnych oraz technicznych),
- możliwości wentylowania wnętrza (usytuowanie otworów okiennych i drzwiowych, klap dymowych, wentylacji, komór zsympowych),
- stanu technicznego instalacji – przede wszystkim gazowej i elektroenergetycznej.

W większości budynków mieszkalnych możemy wyróżnić trzy zasadnicze części. Są to piwnice, mieszkania oraz strychy i poddasza. Pożar powstały w piwnicy lub niższej kondygnacji stwarza największe zagrożenie i może doprowadzić do zniszczenia całego budynku, a zadymienie powstałe w wyniku pożaru bardzo utrudnia prowadzenie działań ratowniczych i ewakuacji.

#### Zagrożenia wywołane pożarem mieszkania

Dla życia i zdrowia ludzkiego:

- zatrucie dymem i w konsekwencji zaccadzenie,
- poparzenia I, II i III stopnia,
- spalenia i zwęglenia.

#### Dla dobra materialnego mieszkańców:

- częściowa utrata mienia,
- całkowita utrata mienia często stanowiącego dorobek całego życia.

W przypadku pożarów budynków mieszkalnych największe zagrożenie dla dzieci i dorosłych stwarza dym. Jest on bardzo niebezpieczny, wystarczy kilka razy wciągnąć go przy oddychaniu do płuc i można ulec silnemu zatruciu,

które może doprowadzić do zaccadzenia i w konsekwencji nawet do śmierci. Kolejnym zagrożeniem dla życia i zdrowia są poparzenia. One również są bardzo niebezpieczne w zależności od wielkości poparzeń na ciele. Najbardziej niebezpieczne są poparzenia głowy i klatki piersiowej. Dlatego też w trakcie pożarów należy zwrócić uwagę na osłonięcie tych części ciała. Głowę i twarz najlepiej przykryć mokrą, zwilżoną szmatką. Ochroni to przed płomieniami oraz ułatwi oddychanie.

#### Przyczyny powstawania pożaru mieszkania:

1. Nieostrożność osób dorosłych.
2. Wadliwy stan techniczny instalacji wewnątrz budynku.
3. Gromadzenie w piwnicach i na poddaszach łatwopalnych materiałów, np. benzyny, farby, lakiery, oleje.
4. Nieostrożność osób nieletnich.

Dzieci bardzo lubią bawić się zapalkami, sprawdzają wówczas jak pali się np. papier, gazety, książki. Później, gdy od tego papieru rozpocznie się duży pożar są już najczęściej bezradne, płaczą i uciekają, a pożar obejmuje całe mieszkanie, cały dom. Wystarczy, że płomień dotknie firan lub zasłon, a te zaczynają się palić jak pochodnia. Dlatego też: **DZIECI NIE POWINNY NIGDY BAWIĆ SIĘ ZAPALKAMI.**

Dorośli natomiast powinni uniemożliwić dostęp dzieciom do łatwopalnych materiałów, zapalek, butli gazowych... itp.

#### Zachowanie się dzieci w przypadku wybuchu pożaru. Co robić gdy wybuchnie pożar?

W przypadku pożaru, zaraz po jego zauważeniu każde dziecko powinno poinformować o tym osoby dorosłe (starsze rodzeństwo, rodziców, sąsiada), które z kolei zawiadomią o powyższym fakcie Państwową Straż Pożarną dzwoniąc pod numer telefonu 998. Podając informację o pożarze powinniśmy również podać: swoje imię i nazwisko, dokładny adres budynku, w którym wybuchł pożar, w miarę możliwości informację czy jest to duży pożar, czy

występuje zadymienie i czy są zagrożone jakieś osoby, a także numer telefonu, z którego dzwoniemy do straży pożarnej.

Gdy jesteśmy wewnątrz budynku objętego pożarem to jak najszybciej poszukujemy dogodnej drogi ewakuacji, np. przez drzwi wyjściowe, okna, drzwi balkonowe. Należy spokojnie wyjść na klatkę schodową i przy silnym zadymieniu przybrać jak najniższą pozycję (np. na kłęczkach lub ugiętych nogach) i w ten sposób kierować się wzdłuż ściany aż do wyjścia. Taka pozycja jest wskazana, gdyż w niskich partiach stężenie dymu jest najniższe i jest on mniej groźny. Jeżeli mamy odciętą drogę ucieczki na klatkę schodową, bo np. palą się drzwi i znajdujemy się na wysokim piętrze należy wyjść na balkon i głośno wołać o pomoc: **POMOCY, RATUNKU, PALI SIĘ, POŻAR!!!** Nie wstydzić się, gdyż to może nam uratować życie. Nie wolno skakać z wysokości, bo można zginąć. Należy wołać i czekać na pomoc, która na pewno nadejdzie.

Jeżeli znajdujemy się na niskiej kondygnacji – parter – i mamy odciętą drogę ucieczki na klatkę schodową możemy próbować wydostać się z zagrożonego pomieszczenia np. przez okno lub drzwi balkonowe. Jednak ze względu na swoje bezpieczeństwo robimy to tylko w ostateczności i bardzo ostrożnie, aby nie ulec wypadkowi.

Dzieci często, gdy wybuchnie pożar, myślą, że gdy go nie widzą wówczas nic im nie grozi i chowają się przed nim do szafy, pod łóżko. To nie prawda, pożar wejdzie też do szafy i pod łóżko, on wejdzie wszędzie. Dlatego **NIGDY** nie można tego robić, gdyż utrudnia to strażakom ratownikom znalezienie takiego dziecka. Zdarzały się przypadki, że strażacy nie mogli znaleźć dzieci i niestety te dzieci zginęły, spaliły się.

Dzieci nigdy nie powinny same podejmować gaszenia pożaru, gdyż grozi to utratą zdrowia, a nawet życia. Pożar rozwija się i „biegnie” bardzo szybko, czasami nawet strażacy muszą przed nim uciekać. Dlatego dzieci nie powinny szukać wiader, misek i wody, aby ugasić pożar tylko szybko ucie-

# ~ INFORMACJE ~

kać z pomieszczenia, w którym on jest. Pomoc osobom poszkodowanym w wyniku pożaru-oparzenia, szok.

Ludzie, którzy wyjdą z pożaru mogą zachowywać się bardzo dziwnie, gdyż mogą być w tzw. szoku. Chodzą wówczas w kółko lub biegają, lamentują, krzyczą, płaczą, przewracają się i leżą na ziemi. Zazwyczaj też ludzie ci są bardzo bladzi, mają wilgotną i bardzo zimną skórę, mają zaburzenia świadomości, występuje u nich zimny pot i dreszcze, czasami też tracą przytomność. Nie wolno się z takich ludzi śmiać, trzeba im pomóc. Przede wszystkim należy wezwać POGOTOWIE RATUNKOWE nr telefonu 999 i zwracać na nich uwagę,

aby nie zrobili sobie krzywdy.

W dalszej kolejności poszkodowanych należy układać w bezpiecznym miejscu, z dala od zagrożonego, palącego się budynku. Układa się ich na kocu, materacu, lub folii. Nieprzytomnych układa się na boku, przytomnych zaś na plecach, głowę należy odchylić do tyłu i unieść nogi na wysokość ok. 50 cm. Chorym nie wolno podawać płynów, należy tylko zwilżyć wargi. Do czasu przybycia karetki należy chorym zapewnić wygodne ułożenie, przykryć kocem i chronić przed szkodliwymi warunkami atmosferycznymi, np. deszczem, zimnem, itp.

## Co robić z ludźmi poparzonymi?

Oni również mogą doznać wstrząsu i szoku, a więc oprócz wcześniejszych czynności należy w tym przypadku pamiętać o tym, że mają oni rany – poparzenia. Miejsc poparzonych nie należy spłukiwać żadną wodą destylowaną, ani spirytusem, gdyż to tylko może zaszkodzić. Można delikatnie zmyć rany tylko ZIMNĄ WODĄ, następnie ostrożnie założyć opatrunek jałowy, bądź przykryć czymś miejsce oparzone i czekać przy chorym, aż do czasu przybycia karetki.

Barbara Szuma

## Ogłoszenie

### Wójt Gminy Białowieża ogłasza przetarg ustny nieograniczony na najem:

Lokalu użytkowego położonego przy ul. Gen.A. Waszkiewicza 717-230 Białowieża, z przeznaczeniem na sklep spożywczo-przemysłowy o powierzchni użytkowej 47,85m<sup>2</sup>. Przetarg odbędzie się w dniu 27 września 2011 r. o godz. 10.00 w pokoju nr 9 Urzędu Gminy Białowieża przy ul. Sportowej 1.

Stawka wywoławcza czynszu za 1 m powierzchni użytkowej lokalu miesięcznie wynosi 30zł plus 23%VAT. Wadium w wysokości 500 zł ( słownie

złotych: pięćset) winno być wniesione w pieniądzu

najpóźniej do dnia 26.09.2011 r. na konto Urzędu Gminy Białowieża BS Hajnówka oddział Białowieża nr 50807100060014239320000050

Uczestnik przetargu, który wygrał przetarg, jest zobowiązany podpisać umowę najmu w ciągu 7 dni od dnia przetargu. Wadium złożone przez oferenta, który wygrał przetarg zostanie zwrócone w dniu podpisania umowy. Nie podpisanie umowy najmu spowoduje przepadek wpłaconego wadium. Najem-

cę poza czynszem obciążają wydatki związane z utrzymaniem lokalu: podatek od nieruchomości, ogrzewanie, itp.

Celem obejrzenia lokalu proszę o kontakt z Urzędem Gminy Białowieża ul. Sportowa 1 pokój nr 9 tel (0-85) 681-24-87.

Wójt zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny. Bliższe informacje udzielane są w Urzędzie Gminy Białowieża, pokój nr 9 w godz. 8.00 - 16.00 tel (0-85) 681-24-87.

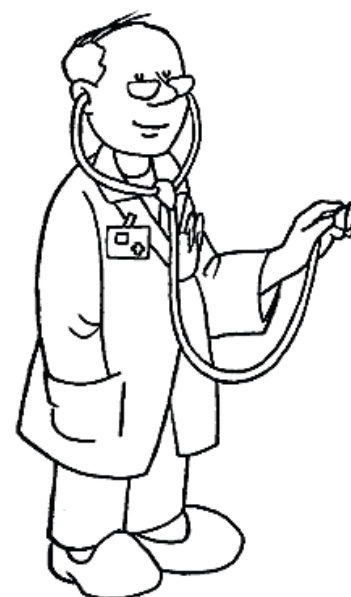
## Uwaga Pacjenci!



Dyrekcja Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Hajnówce informuje, iż z dniem 1 września 2011 r. świadczenia z zakresu nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej,

zabezpieczane w dni powszednie od godz. 18.00 do godz. 8.00 dnia następnego oraz w dni świąteczne i wolne od pracy, które realizowane były w ostatnim czasie przez Pogotowie Ratunkowe, udzielane będą ponownie w hajnowskim Szpitalu.

W związku z powyższym, począwszy od 1 września 2011 r., w przypadkach zachorowania lub pogorszenia stanu zdrowia, które nie są stanem nagłym, pacjenci powinni zgłaszać się do siedziby Izby Przyjęć SP ZOZ w Hajnówce, ul Lipowa 190, tel. kont. 85 682 91 11.



## Białowiescy radni apelują

Szanowni Czytelnicy, poniżej zamieszczamy apel Rady Gminy Białowieża do Ministra Środowiska, a także odpowiedź z ministerstwa. Będziemy wdzięczni za informowanie redakcji lub białowieskiej Rady Gminy, czy obietnice zawarte w piśmie z resortu środowiska są faktycznie realizowane.

### Do Ministra Środowiska

#### Apel

*Od kilku lat mieszkańcy Gminy Białowieża mają trudności z nabyciem drewna opałowego, ponieważ taki asortyment nie występuje w ofercie Nadleśnictwa Białowieża.*

*Dzieje się tak zgodnie z zasadą ustaloną w resorcie – drewno nadające się na opał nie może być pozyskane, lecz jest pozostawiane na zgnicie w lesie. Drewno, które można kupić, „papierówka” jest około dwukrotnie droższa aniżeli w innych nadleśnictwach, znacznie oddalonych od Białowieży.*

*Sytuacja ta jest uciążliwa dla mieszkańców Gminy Białowieża. Znaczna ich część, szczególnie ludzie w podeszłym wieku utrzymują się z niskich emerytur lub rent, dlatego też taki zakup jest dla nich ogromnym wydatkiem.*

*W związku z zaistniałą sytuacją nie godzimy się i przypominamy, że w 1996 roku podpisaliśmy porozumienie z Ministrem Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, w którym strona rządowa zadeklarowała sprzedaż drewna opałowego i budowlanego w pierwszej kolejności mieszkańcom gmin puszczańskich (kopia porozumienia w za-*

*łącznikach). Rada Gminy wyrażając protest w tej sprawie, apeluje o zmianę prowadzonej polityk i przypomina, że umów należy dotrzymywać.*

Z up. Rady Gminy Białowieża  
Przewodniczący Rady  
Włodzimierz Wołkowycki

**Pan  
Włodzimierz Wołkowycki  
Przewodniczący  
Rady Gminy Białowieża**

*W związku z nadesłanym apelem dotyczącym trudności z nabyciem drewna opałowego w Nadleśnictwie Białowieża – Ministerstwo Środowiska, Departament Leśnictwa uprzejmie informuje, że Podsekretarz Stanu, Główny Konserwator Przyrody J. Zaleski pismem z dnia 1.03.2011 r. zwrócił się do Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych o zorganizowanie dystrybucji drewna pochodzącego z cięć w Puszczy Białowieskiej w taki sposób, aby zaspokojone były potrzeby mieszkańców regionu.*

*Równocześnie zalecił przeznaczenie maksymalnej ilości drewna do sprzedaży detalicznej i dobór pozycji cięć w sposób umożliwiający pozyskanie większych ilości drewna opałowego.*

*Jest to wprost zgodne z porozumieniem zawartym w 1996 r. i stanowi o intencji dotrzymania umowy.*

Dyrektor  
Departamentu Leśnictwa  
Krzysztof Janeczko

**Pan  
Marian Pigan  
Dyrektor Generalny  
Lasów Państwowych**

*W decyzjach dotyczących ograniczenia pozyskania drewna w Puszczy Białowieskiej zapowiedziana została przez Ministra Środowiska konieczność zaopatrzenia w drewno miejscowej ludności i zakładów rzemieślniczych przetwarzających surowiec drzewny, usytuowany w okolicach Puszczy.*

*Wobec docierających sygnałów o ograniczeniu drewna dla w/w oraz wywozie pozyskane surowca w inne rejony kraju – proszę, w ramach obowiązującego prawa i stosowanego aktualnie systemu sprzedaży drewna, o takie zorganizowanie dystrybucji drewna pochodzącego z cięć w Puszczy Białowieskiej, by zaspokojone były potrzeby mieszkańców regionu.*

*Sugeruje przeznaczenie maksymalnej ilości drewna do sprzedaży detalicznej i dobór pozycji umożliwiających pozyskanie większych ilości drewna opałowego.*

Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Zaleski

## Mamy szansę na porozumienie

**Z Jarosławem Matwiejukiem, posłem na Sejm RP z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, rozmawia Mateusz Gutowski**

**M.G:** Jakie są największe szanse rozwoju powiatu hajnowskiego? Na jakie priorytetowe dziedziny powinny stawiać lokalne władze?

**J.M:** Rozwój powiatu hajnowskiego z którego zresztą pochodzą moi rodzice jest i będzie determinowany przez trzy

czynniki. Po pierwsze unikalną strukturę narodową i wyznaniową stanowiącą unikat w skali krajowej. Po drugie bliskość granicy wschodniej. Po trzecie bliskość puszczy białowieskiej. Umiejętne wykorzystanie tych walorów, nie tylko w kontekście turystycznym, wraz z finansowym

wsparciem państwa na pewno zmieni oblicze ziemi hajnowskiej.

**M.G:** Jakie jest Pana stanowisko wobec obywatelskiego projektu zmiany Ustawy o Parkach Narodowych?

**J.M:** Mam poważne wątpliwości natury prawnej co do jego zgodności z Konstytucją

## ~OPINIE~

tucją RP. Kluczowe jest rozstrzygnięcie czy zawarte w tym projekcie rozwiązania nie naruszają konstytucyjnej zasady decentralizacji państwa i samorządowości, która jest przypomną filarem demokratycznego państwa i upodmiatawia samorządy lokalne.

**M.G.:** Czy widzi Pan szansę zażegnania sporu w sprawie poszerzenia Białowieckiego Parku Narodowego? Jak powinien być rozwiązany ten konflikt?

**J.M.:** Uważam, że taka szansa jest. Trzeba rozmawiać i inwestować w te tereny.

Sprawa poszerzenia BPN wywołuje kontrowersje bowiem mam wrażenie, że zapomniano o mieszkańcach tych terenów. Politycy powinni zadbać o rozwój terenów puszczańskich, unowocześnienie, a często stworzenie od podstaw niezbędnej infrastruktury. Zniwelowanie różnic cywilizacyjnych i podniesienie poziomu życia na tym obszarze w sposób naturalny wygasi obawy mieszkańców. Bez solidnego wsparcia państwa będzie to jednak pewnie mało realne. Sprawa poszerzenia BPN wymaga rozsądnego kompromi-

su między stronami sporu. Jestem optymistą, wszak nie takie spory rozwiązywaaliśmy w naszej ojczyźnie.

**M.G.:** Dziękuję za rozmowę.

**Jarosław Matwiejuk jest również Przewodniczącym Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, członkiem Komisji Konstytucyjnej oraz Komisji Spraw Wewnętrznych i Komisji Obrony Narodowej.**

## Musimy szanować mieszkańców tych terenów

Z Krzysztofem Jurgielem, posłem na Sejm RP z Prawa i Sprawiedliwości, rozmawia Mateusz Gutowski

**Mateusz Gutowski:** Jakie są największe szanse rozwoju powiatu hajnowskiego? Na jakie priorytetowe dziedziny powinny stawiać lokalne władze? Czy widzi Pan potrzeby zmian w działalności władz samorządowych w naszym powiecie?

**Krzysztof Jurgiel:** Rozwój powiatu hajnowskiego będzie w dużej mierze zależał od czynników zewnętrznych związanych z polityką rozwoju prowadzoną przez rząd i samorząd województwa. Szansą na rozwój jest realizacja koncepcji rozwoju zrównoważonego i trwałego, a nie polaryzacyjno-dyfuzyjnego, nastawionego na rozwój dużych metropolii. Należy stosować model „niszowy”, którego główną zasadą jest wykorzystanie samorządności oraz atutów lokalnych przy jednoczesnym wsparciu rządowym. Pełniąc funkcję ministra w rządzie PiS doprowadziłem do ustanowienia programu dla Polski Wschodniej, przeznaczenia znacznych środków na inwestycje w ochronie środowiska, czy też realizację inwestycji infrastrukturalnych (S-19), których realizacja powinna wpłynąć na zwiększenie konkurencyjności powiatu hajnowskiego. Zagrożeniem jest preferowanie przez obecny rząd w dokumentach programowych modelu polaryzacyjno-dyfuzyjnego, co opóźni znacznie rozwój naszego województwa. Jeśli chodzi o działalność władz samorządowych w powiecie to proponuję aby strategię rozwoju uzupełniono o ustalenie „niszy rozwojowej” oraz o wspieranie przedsię-

biorczości lokalnej. Ważne jest wykorzystanie aktualnych dokumentów programowych przyjętych przez rząd w 2007 roku „Strategia rozwoju kraju do 2015 roku” oraz Wytyczne strategiczne rozwoju obszarów wiejskich. Nowa jakość funkcjonowania samorządu to samorządność realizowana przez włączenie w proces rozwoju mieszkańców całego powiatu.

**M.G.:** Jakie jest Pana stanowisko wobec obywatelskiego projektu zmiany Ustawy o Parkach Narodowych?

**K.J.:** Projekt ustawy jest próbą schematycznego podejścia do mieszkańców powiatu hajnowskiego. Nie wolno w imię czyichś partykularnych interesów, „podlewanych wzniosłymi ideami” o wyższości racji ogólnokrajowych czy wręcz europejskich – pozbawić lokalnej społeczności równorzędного stanowienia o sobie samym i swoim życiu. Nie wolno w ustawie o ochronie przyrody wprowadzać zapisu, w efekcie którego dojdzie tu, w Puszczy Białowieckiej i na Mazurach, i w innych regionach kraju do ubezwłasnowolnienia społeczności lokalnych, które są w rzeczywistości solą tej ziemi.

**M.G.:** Czy widzi Pan szansę zażegnania sporu w sprawie poszerzenia Białowieckiego Parku Narodowego? Jak powinien być rozwiązany ten konflikt? Czy istnieje szansa na pogodzenie zwolenników i przeciwników poszerzenia Parku?

**K.J.:** Szansą zażegnania sporu w sprawie poszerzenia Białowieckiego Parku Narodowego jest doprowadzenie do po-

rozumienia rządu i samorządu jako reprezentanta społeczności lokalnej. Wszystko zależy od dobrej woli rządu.

Muszą być stworzone warunki rozwoju regionu, warunki do kultywowania tradycji i ich prezentacji oraz generowania dochodów, bez zamieniania regionu w kolejny obiekt „cepeliowski”. By zachować autentyczność życia musi funkcjonować zarówno park narodowy, jak też społeczność miejscowa pracująca w lesie w zawodach typowo. Można pogodzić i gospodarkę, i ochronę przyrody z rozwojem regionu – zrównoważonym rozwojem. Dyrektywy unijne nie zakładają a priori, że na obszarach Natura 2000 ma być realizowana wyłącznie ochrona ścisła i w całości gospodarka ma być podporządkowana chronieniu siedlisk. Gospodarka ma być tak prowadzona, by nie pogarszać stanu siedlisk, a to jest realizowane i można to doskonaląc pogłębiając wiedzę i umiejętności. Większość mieszkańców puszczy związana jest z nią od setek lat. Z pokolenia na pokolenie przekazywali sobie tradycję, tajemnice i umiejętności. Nie wolno z dnia na dzień pozbawiać ich praw, które otrzymali od polskich królów i które uszanował rosyjski imperator. Polska musi pokazać, że dba o człowieka puszczy i o jej przyrodę, nie wynosząc tej drugiej ponad człowieka.

**M.G.:** Dziękuję za rozmowę.

## EUROPEJSKA SIĘĆ EKOLOGICZNA NATURA 2000 Blżej natury...



Środowisko naturalne jest ogromnie przekształcone, a jednym z przodujących w tej dziedzinie obszarów na Ziemi jest gęsto zaludniona Europa. O potrzebie ochrony środowiska mówilo się od dziesięcioleci. XX wiek był okresem tworzenia wielu form ochrony przyrody i konwencji międzynarodowych, których celem była ochrona zasobów przyrody. Dowolność w przestrzeganiu ratyfikowanych przez poszczególne kraje konwencji sprawiła, że okazały się one nieskuteczne w ochronie przyrody, gdyż degradacja środowiska i uszczuplanie jego zasobów wciąż postępują.

Naprzeciw zapotrzebowaniu zahamowania tego procesu wyszła Unia Europejska, która zaproponowała nowe rozwiązanie. Opracowano dwie dyrektywy zawierające spis cennych roślin, zwierząt i siedlisk przyrodniczych, dla zachowania których niektóre obszary ich występowania objęte zostały ochroną. Obszary te tworzą europejską sieć ekologiczną Natura 2000. Wielu zastanawia się po co potrzebna jest Natura 2000 skoro mamy już tak wiele form ochrony przyrody. Natura 2000 różni się od pozostałych form ochrony chociażby jedną z cech, a mianowicie nie jest ona formą zakazu. Nie ogranicza działalności ludzkiej pod warunkiem jednak, że działalność to nie wpłynie negatywnie na gatunki i siedliska, dla których da-

ny obszar został wyznaczony jako obszar specjalnej ochrony.

Temu i tym podobnym zagadnieniom - Naturze 2000 poświęcony jest projekt „Blżej natury – identyfikacja i merytoryczne przygotowa-

nie lokalnych animatorów przyrodniczych”, który realizuje Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków włączając doń szereg partnerów – instytucji działających na lub w pobliżu obszarów Natura 2000. Jednym z partnerów jest Białowiecki Park Narodowy. Celem projektu jest zwiększenie świadomości mieszkańców dotyczącej walorów przyrodniczych lokalnych obszarów Natura 2000, jak też rozwijanie umiejętności prowadzenia skutecznej kampanii edukacyjnej na ten temat. Do projektu przystąpił Zespół Szkolno – Przedszkolny w Białowieży. Młodzież należąca do Kół: przyrodniczego i turystycznego działająca pod kierunkiem Państwa Iwony Lickiewicz i Romana Bugwina wzięła udział w warsztatach poświęconych Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 oraz komunikacji społecznej jako elementu kampanii edukacyjnej służącej podnoszeniu świadomości ekologicznej mieszkańców obszarów przyrodniczo cennych. Jednym z elementów programu była też kampania dotycząca bociana białego. Młodzież lokalizowała i inwentaryzowała gniazda bocianie występujące w Białowieży oraz przeprowadziła monitoring zasiedlenia gniazd przez osobniki dorosłe. Wraz z nauczycielami i pracownikami Parku zinwentaryzowała gniazda bocianie pod kątem ilości wychowywanych w nich piskląt. Prowadzone były także obserwacje za-

chowania bocianów na gnieździe w czasie wychowywania młodych, odbyła się wycieczka rowerowa szlakiem gniazd bocianich, której celem było liczenie piskląt na gniazdach. W czasie spotkań młodzież otrzymała porcję wiedzy m. in. o Naturze 2000 oraz o biologii i ekologii bociana białego. Miała też szansę na zweryfikowanie posiadanych, często zasłyszanych informacji z tymi, które oparte są o badania ornitologiczne. Okazało się, że nie wszystkie „prawdy” o bocianach są prawdziwe. W planach jest także wakacyjna obserwacja sejmików bocianich oraz wrześnie wycieczka dla młodzieży i dorosłych mieszkańców Gminy Białowieża na teren Obrębu Ochronnego Orłówka – najcenniejszego fragmentu Białowieckiego Parku Narodowego. W ramach realizacji projektu na terenie Puszczy Białowieckiej zostaną ustawione dwie terenowe tablice informujące o obszarze Natura 2000.

Natura 2000 jest instrumentem pozwalającym zachować istniejącą różnorodność biologiczną przy jednoczesnym rozwoju gospodarczym, a której idea jako dość nowa ciągle jest mało znana w społeczeństwie. Nie wiadomo też czy dzięki niej uda się zbudować partnerstwo między gatunkami żyjącymi na Ziemi, ale może uda się sprawić, aby jedna z zasad ochrony środowiska – równoważony rozwój znalazła zastosowanie w praktyce. Pokolenie ludzi obecnie dojrzałych, wzrastających wśród wielu przykładów działań, których celem było podporządkowanie przyrody człowiekowi z trudem przyjmuje wzorzec ochrony przyrody, w którym konieczne jest ograniczenie niektórych działań, ale może dzięki programowi „Blżej natury...” i tym podobnym młode pokolenie z większym zrozumieniem i pokorą podchodzić będzie do kwestii prawa wszystkich gatunków występujących na Ziemi do korzystania z jej zasobów.

Grażyna Kowalczyk

Blżej natury...



Fot. Grażyna Kowalczyk

KAROL ZUB O...

## Dzikiej Szkocji

**Właśnie wróciłem z mojego piątego wyjazdu do Szkocji. Po wielu latach, które minęły od mojej pierwszej wizyty, wydawało mi się, że znam już ten kraj całkiem dobrze i czuję się tam jak u siebie w domu...**

Jednak znów okazało się, że Szkocja potrafi zaskoczyć swoją niezwykłością i surowym pięknem.

### Go West, czyli wyruszamy na zachód

Pogoda w Szkocji nie rozpieszcza. Jeszcze w czerwcu temperatura rzadko przekracza 15°C a wiatr i deszcz to codzienna rzeczywistość. Kiedy więc tylko prognozy zaczęły być bardziej optymistyczne namówiliśmy naszego przyjaciela Thomasa na wyjazd na klify w okolicach Stonehaven, głównie po to aby pooglądać lęgające się tam alki i nurzyki. Po drodze wspominaliśmy stare czasy i podziwialiśmy widoki. W którymś momencie Marzanna stwierdziła, że ta okolica to jedno z najpiękniejszych miejsc w Szkocji, na co Thomas uśmiechnął się tajemniczo i powiedział - „Porozmawiamy jak zobaczysz zachodnie wybrzeże”. To nas tylko utwierdziło w decyzji, że tym razem bez względu na koszty, musimy odwiedzić tą część Szkocji, która od dawna rozpalala nasza wyobraźnię. I tak dwa tygodnie później siedzieliśmy w pociągu zmierzającym na zachód.

### Europa też ma swój Dziki Zachód

Przywykliśmy myśleć, że naprawdę dzikie miejsca w Europie są tylko na wschodzie kontynentu, gdzieś w bezkresnej Rosji czy na Bałkanach, natomiast zachód kojarzy się nam tylko z rozwinętą cywilizacją i krajobrazem silnie zmienionym przez człowieka. Tym czasem północno-zachodnia i zachodnia część Szkocji to jeden z najładniej zaludnionych obszarów w naszej części świata. W przeliczeniu na kilometr kwadratowy żyje tam mniej ludzi niż w Norwegii czy Szwecji. Prowadzą tam tylko nieliczne drogi i linie kolejowe, większość miejscowości skupiona jest na

wybrzeżu a miasto Inverness, będące centrum administracyjnym i gospodarczym, liczy niecałe 50 tys. mieszkańców. Cały ten obszar, obejmujący również około 500 wysp i wysepek należących do archipelagu Hebrydów, znany jest pod nazwą Highlandów. Nazwa ta oznacza kraj Gaelów, czyli ludzi mówiących w języku gaelickim.

### Bezlitosna historia

Język gaelicki jest jednym z języków celtyckich. Używali go przybysze z Irlandii, którzy w V wieku zasiedlili obszary południowo-zachodniej Szkocji i zaczęli asymilować się z mieszkającymi tam Piktami. Przez wieki stuleci język gaelicki odróżniał mieszkańców Highlands od mieszkańców szkockich nizin, którzy posługiwali się językiem ukształtowanym na bazie języka angielskiego. Niestety historia nie obeszła się zbyt łaskawie z mieszkańcami wyżyn. Tradycyjnie był to ubogi, rolniczy obszar, gdzie brak było silnej władzy centralnej a rządy sprawowali przywódcy poszczególnych rodzin, czyli klanów. Mimo to region ten był tradycyjnie ośrodkiem oporu przeciwko ekspansji angielskiej. Na początku XVIII wieku doszło wprawdzie do zawarcia unii pomiędzy Szkocją i Anglią i powstania Królestwa Wielkiej Brytanii, jednak ostatecznie dopiero w 1745 przegrana bitwa pod Culloden położyła kres niepodległościowemu zrywom Szkotów. Niechęć Anglików do mieszkańców Highlands zaowocowała licznymi represjami. Zaczęto wysiedlenia i deportacje, zlikwidowano tradycyjną strukturę klanów, zabroniono też kultywowania dawnych tradycji, m. in. noszenia kiltów, czyli szkockich spódnic zrobionych z tartanu oraz posługiwania się językiem gaelickim. Na początku XIX wieku zaczęto bezlitośnie wysiedlać chłopów z ich ziem, aby stworzyć miejsca do wypasu owiec, gdyż w tym czasie wełna stała się jednym z cenniejszych towarów eksportowych i głównym źródłem dochodu dla właścicieli ziemskich. Wszystko to, w połączeniu z epidemią cholery i zarazą ziemniaczaną, spowodowała maso-

wą emigrację ludności, zarówno na niziny, jak też do Ameryki Północnej. Wyludnianie się Highlands przyczyniło się do zaniku języka gaelickiego, którym na początku XXI wieku posługiwało się zaledwie niecałe 60 tys. osób.

### Skąły i woda

Wróćmy jednak do naszej wyprawy. Opuszczając Inverness szybko pozostawiliśmy za sobą typowy krajobraz nizinnej Szkocji i pociąg zagłębił się w rozległe 'glens', czyli doliny, gdzie tylko z rzadka pojawiały się osady ludzkie. Naszym oczom ukazał się surowy krajobraz zachodnich Highlands – kamieniste stoki porośnięte tylko wrzosem i pojedynczymi drzewami, a w dole leniwe 'burns', czyli potoki oraz 'lochs', czyli jeziora. Na horyzoncie pojawiało się coraz więcej 'munros', czyli szczytów górskich o wysokości ponad 900 m n.p.m. W naszych warunkach nie jest to imponująca wysokość, ale w surowych warunkach Szkocji śnieg zalega tam jeszcze w maju a pogoda jest równie nieprzewidywalna jak w najwyższych partiach Tatr. Na łąkach pasły się głównie owce, a jedynie w pobliżu osad ludzkich można było zobaczyć 'highland cattles', czyli szkockie bydło wyżenne o długich rogach i gęstej sierści. Po około godzinie jazdy krajobraz zaczął się zmieniać ponownie, było coraz więcej drzew a na stokach pojawiły się kwitnące różaneczniki. Wkrótce pociąg zaczął jechać wzdłuż krętej linii brzowej jeziora Carron, które było właściwie wydłużoną zatoką morską. Wrażenie było niesamowite, gdyż po jednej stronie były tylko urwiste stoki a po drugiej tylko woda, gdyż półka skalna, na której położone była linia kolejowa miała tylko kilkanaście metrów szerokości. Wreszcie na końcu jeziora ukazał się naszym oczom cel naszej podróży – miasteczko Plockton. Im dalej na zachód byliśmy od Inverness tym bardziej widoczna była obecność języka gaelickiego. Wszystkie nazwy miejscowości na trasie naszej podróży miały dwujęzyczne nazwy a w Plockton zauważyliśmy też, że także nazwy

# ~TURYSTYKA~

urzędów i szkół. Wraz ze wzrostem świadomości narodowej zaczęła się wśród Szkotów moda na uczenie się gaelickiego. Pojawiły się szkoły nauczające tego języka a radio i telewizja transmitują audycje wyłącznie w tym języku. Na wyspie Lewis, gdzie gaelickim posługuje się ponad 70% ludności, stał się on oficjalnym językiem urzędowym.

## Życie na półwyspie

W języku gaelickim nazwa miejscowości, do której przybyliśmy, brzmi 'Ploc Loch Aillse', czyli miejsce na półwyspie. Jest to niewielka osada rybacka, gdzie większość domów pochodzi z XVIII i XIX wieku, będąca obecnie znaną miejscowością turystyczną. Plockton jest niezwykle malowniczo położone na niewielkim półwyspie wcinającym się w jezioro Carron, otoczone ze wszystkich stron wysokimi skałami i wzgórzami. Ze względu na sąsiedztwo Oceanu Atlantyckiego Plockton jest znane z łagodnego klimatu i wzdłuż nadbrzeżnego bulwaru rosną tam kilkumetrowe palmy, pochodzące z Nowej Zelandii kordyliny australijskie. Poza tym rzuca się w oczy wszechobecna, bujna zieleń z setkami kwitnących różaneczników i fuksji. Pomimo temperatury utrzymującej się na poziomie 12-13oC, wydawało się nam, że jesteśmy gdzieś nad Morzem Śródziemnym. W samym miasteczku jest wiele kwater, hoteli i barów, natomiast jest tylko jeden mały sklep, w dodatku nie najlepiej zaopatrzony. Stwierdziliśmy, że jest to zapewne świadoma polityka mieszkańców, zmuszająca odwiedzających do korzystania z posiłków w restauracjach i knajpach. Na początku trochę nas to oburzyło, ale wkrótce okazało się, że w Plockton karmią nie tylko smacznie, ale i stosunkowo tanio. Zaczęliśmy o tradycyjnego 'fish and chips', czyli ryby z frytkami, ale okazało się, że jeszcze lepsze są małże, krewetki i langusty przyrządzane na różne sposoby. Wszystko przebiły jednak ryby i owoce morza z miejscowej wędzarni a także lokalne sery.

## Jeden Polak

To co nas zaskoczyło w Plockton poza pysznym jedzeniem był brak Polaków. Nasi rodacy są w Szkocji obecni wszędzie i to dość licznie. W Aberdeen czy też w Inverness nie sposób

przejsć 100 metrów, aby nie natknąć się na osobę mówiącą po polsku. Nie zawsze oznacza to, że jest ona Polakiem, bo spotkaliśmy także arabskiego taksówkarza mówiącego w naszym ojczystym języku (jego dziewczyna okazała się być Polką) oraz ciemnoskórego stewarda w samolocie British Airways, który zagadywał do nas po polsku. Jednak Plockton i okolice były od Polaków wolne. Dopiero po kilku dniach, kiedy płynęliśmy statkiem aby oglądać delfiny, kapitan powiedział nam, że mieszka tutaj jeden Polak, który ma firmę budowlaną i jest bardzo szanowany ze względu na swoją solidność. Właściciel kwatery, w której się zatrzymaliśmy, też powiedział nam, że do budowy werandy ścigał polskich budowlańców aż z Aberdeen, leżącego dokładnie po przeciwnej stronie Szkocji, gdyż miejscowi fachowcy po otrzymaniu zaliczki natychmiast wędrują do baru, na czym bardzo cierpi terminowość wykonania zlecenia.

## Most we mgle

Niemal z każdego wyżej położonego miejsca w Plockton było widać złowrogie szczyty Black Cuillin, pasma górskiego położonego na wyspie Skye, której nazwa w języku gaelickim ('Eilean a' Cheò') oznacza 'wyspę mgieł'. Rzeczywiście, przez większość czasu wyspę spowijały mgły i chmury, co jeszcze bardziej pogłębiało jej dziki charakter. Pod koniec naszej wycieczki postanowiliśmy więc przyjrzeć się bliżej Skye i wybraliśmy się do Kyle of Lochalsh, miasteczka stanowiącego bramę do wyspy. Tym razem jako środek lokomocji wybraliśmy jedno z nielicznych kursujących tam autobusów. Półgodzinna przejażdżka okazała się niezwykle emocjonująca, gdyż do Kyle prowadzi tylko jedna droga, która ma tylko jeden pas ruchu oraz liczne zatoczki, służące do wymijania się. Pomimo, że trasa prowadziła krętą, górską drogą kierowca zwalniał jedynie po to aby ustąpić miejsca samochodom nadjeżdżającym z przeciwka. W dodatku na poboczach pasły się owce i szkockie krowy, które wcale nie czuły respektu dla pojazdów. Szczęśliwie udało się nam dojechać do celu i oczom naszym ukazał się słynny most, łączący Skye z lądem. Przez stulecia ludzie przemieszczały się na wyspę za pomocą promów i łodzi, jednak rozwój

turystyki w tym regionie spowodował potrzebę budowy mostu, który został oddany do użytku w roku 1995. Od początku idea ta budziła protesty, gdyż nie tylko lokalni mieszkańcy stracili dochody związane z obsługą promów i łodzi, to w dodatku przejazd przez most był płatny. Dopiero w roku 2004 parlament Szkocji podjął uchwałę o nacjonalizacji mostu i zniesieniu opłat. Nadal jednak miejscowi odnoszą się do mostu niechętnie i przewodnik na statku, którym płynęliśmy kilka godzin później, opowiadał jak niesolidna jest ta konstrukcja, wskazując na ślady licznych napraw. Żartował też z niemieckich turystów, że będzie lepiej jak przewiezie ich motocykle nad drugi brzeg statkiem, bo nie gwarantuje, że uda się im bezpiecznie przejechać. Historia mostu oddaje dobrze ogólną sytuację miejscowej ludności, która nie jest tak operatywna jak przybyłe z innych części Wielkiej Brytanii. W chwili obecnej wyspa Skye i jej okolice są miejscem najliczniejszych wycieczek turystów z całego świata, jednak większość bazy turystycznej jest obsługiwana przez przyjezdnych. A turystów będzie jeszcze więcej, gdyż w tym roku magazyn „Traveler” wydawany przez National Geographic, ogłosił szkockie Highlands jednym z 20-stu najciekawszych miejsc na całym świecie wartych odwiedzenia. Okazało się, że również właściciele naszej kwatery przyjechali tutaj pod koniec lat 70-tych z Londynu na wakacje i tak się zachwycili zachodnim wybrzeżem, że postanowili osiąść w Plockton.

## Thomas miał rację

Tuż przed wyjazdem ze Szkocji spotkaliśmy się ponownie z Thomasem. Jedno przez drugiego opowiadaliśmy mu jak było pięknie, jakie to wyjątkowe miejsce. Marzanna przyznała nawet, że to jedyne miejsce w Szkocji, gdzie mogłaby zamieszkać na stałe. Thomas tylko uśmiechał się tajemniczo. Jestem przekonany, że miał świadomość, jak mało jeszcze jesteśmy widzieli i że Szkocja jeszcze nie jeden raz nas zaskoczy i zachwyci.

●  
Karol Zub

**Dzika Szkocja**



Jeziro Carron



Most na rzece Skye



Widok na wyspe Skye



Plockton centrum

Fot. Karol Zub i Marzanna Sztuka

# ~TURYSTYKA~

## „Tam szum Prutu, Czeremoszu...”

...czyli o Huculszczyźnie i Białym Słoniu

**Gdzie spojrzeć, góry i góry... Ogromne, majestatyczne i rozciągające się na wiele kilometrów w każdym kierunku. Wysokie i zalesione jest pasmo Czarnohory w Karpatach Wschodnich, chociaż na zboczach znajduje się również wiele pastwisk, a w rozległych dolinach umiejscowione są malownicze, drewniane, kolorowe domy. To Huculszczyzna, kraina rozciągająca się nad Prutem i Czeremoszem, zamieszkała przez górali, znanych m.in. z hodowli niewysokich, ale bardzo silnych i odpornych koni huculskich.**

**W** tej pięknej krainie, u podnóża najwyższych szczytów Czarnohory, położona jest wieś Dzembronia. To bajkowe miejsce znajduje się niemal na końcu świata! Dojeżdża tam zaledwie jeden mały busik dziennie (rozklekotany „ogórek”), a i to pod warunkiem, że stan drogi na to pozwala. Kiedy trzy lata temu podniósł się poziom wód w rzekach, powódź zniszczyła drogę i dojazd do Dzembroni był poważnie utrudniony.

Dzembronia to wieś zamieszkała przez Hucułów. Piękne, drewniane, kolorowe chaty porozrzucane są na zboczach wzgórz. To miejsce stanowi doskonałą bazę wypadową w pasmo Czarnohory i tam właśnie wybrałam się w tym roku na wakacje. Zatrzymałam się u pani Paraski – Hucułki, która od dwudziestu lat przyjmuje na nocleg górskich turystów, w tym Polaków, więc dobrze mówi po polsku. Stamtąd wychodziłam na wędrowki po Czarnohorze.

Jedna z moich wypraw okazała się szczególnie interesująca, zarówno pod względem górskim, jak i kulturowo – naukowym. Z trudem i mozolnie wdrapywałam się poprzez Uchaty Kamień i Smotrec na Popa Iwana (2022 m npm) – drugą (po Howerli) pod względem wysokości górę Czarnohory i całej Ukrainy. Przechodziłam przez wysokie świerkowie – bukowe lasy, przez łąki koso-drzewiny, rozległe połoniny i pastwiska. Mijałam pasterskie staje, z których wydobywał się zapach wędzonego sera. Posila-

łam się po drodze leśnymi jagodami i poziomkami, a także niedoścignionym w smaku ukraińskim beczkowym kwasem chlebowym. W końcu, na szczycie Popa Iwana, moim oczom ukazał się niezwykły widok: Białe Słonie!

Białe Słonie to (nieco dziwna) nazwa przedwojennego polskiego obserwatorium astronomicznego wybudowanego na szczycie Popa Iwana. Jego budowa rozpoczęła się w 1936 roku, a do użytku oddano ten budynek w 1938 roku. Obserwatorium miało być swoistym pomnikiem i wyrazem hołdu dla zmarłego rok wcześniej marszałka Józefa Piłsudskiego. Był to ogromny gmach, zbudowany z wielkich kamiennych bloków piaskowca. Kamienie do budowy obserwatorium wciągane były na górę przy wykorzystaniu siły pociągowej huculskich koni. Był to pięciokondygnacyjny budynek w kształcie litery L (dwie kondygnacje podziemne i trzy nadziemne), w którym znajdowało się ponad pięćdziesiąt pomieszczeń różnej wielkości. Obserwatorium posiadało własną kotłownię i elektrownię, nie było tam natomiast bieżącej wody; w okresach opadów zbierano deszczówkę, w okresie posuchy wodę trzeba było sprowadzać z dolin na grzbietach koni.

Najważniejszą częścią obserwatorium meteorologiczno – astronomicznego na Popie Iwanie była jednak wieża z kopułą, pod którą znajdował się bardzo nowoczesny sprzęt. Wśród urządzeń były: astrograf angielskiej firmy „Grubb and Parson” (przyrząd do automatycznego fotografowania nieba), refraktor (teleskop soczewkowy o soczewkach średnicy ok. 62 cm) oraz anemometr hydrostatyczny Fuessa (przyrząd do pomiarów kierunku i prędkości wiatru). Obserwacje nieba i badania meteorologiczne prowadzono głównie pod względem potrzeb lotnictwa wojskowego.

Obserwatorium w Czarnohorze było najwyżej zamieszkanym punktem w ówczesnej Polsce. Stało na odludziu, wysoko w górach, a pomimo wielu udogodnień, praca w nim nie należała do łatwych. Zwłaszcza zimą przebywanie na

szczycie Popa Iwana, w odcieciu od świata, dla niektórych okazywało się doświadczeniem ponad siły. Znany jest przypadek młodego meteorologa, którego po kilkunastodniowym zimowym pobycie w obserwatorium trzeba było odesłać do domu, ponieważ zaczął przejawiać różnego rodzaju zaburzenia psychiczne... Jednak dla astronomów i meteorologów będących miłośnikami gór musiało to być wymarzone miejsce!

Niestety, czas powstania tego obserwatorium wypadł w nieszczęśliwym okresie. Zaledwie rok po jego otwarciu, po agresji sowieckiej na Polskę, obserwatorium przestało funkcjonować. 18 września 1939 roku pracownicy zdemontowali najcenniejsze urządzenia i opuściwszy obserwatorium, udali się na Węgry. Podczas wojny obiekt służył jako stacja meteorologiczna najpierw wojskom sowieckim, później wojsku węgierskiemu.

Po wojnie zmieniły się granice, a Białe Słonie pozostał opuszczony i opadł w ruinę. Chociaż stan budynku z roku na rok się pogarsza, nadal robi on wielkie wrażenie i stanowi atrakcję turystyczną. Można wejść do środka (choć niestety jest tam bardzo brudno – turyści pozostawiają tam stopy śmieci!) i pomimo zniszczenia niektórych klatek schodowych i podłóg, nadal da się wejść do wielu pomieszczeń. Tymczasem część specjalistycznego sprzętu astronomicznego trafiła po wojnie do Polski. Między innymi w obserwatorium należącym do Uniwersytetu Warszawskiego w Ostrowiku znajduje się obecnie jedna z soczewek teleskopu pochodząca z Popa Iwana. Nadal wykorzystywana jest ona do obserwacji nieba.

Helena Jędrzejewska

„Tam szum Prutu, Czeremoszu...”



Fot. Mieszko Janiszek

## ~TEMAT MIESIĄCA~

TO JUŻ SZEŚĆDZIESIĄT LAT  
Jubileusz Technikum Leśnego w Białowieży

W sobotę 10 września w Białowieży odbyły się obchody 60-lecia istnienia Technikum Leśnego w Białowieży.

W uroczystościach wzięli udział dawni nauczyciele i absolwenci szkoły, obecna kadra pedagogiczna, mieszkańcy Białowieży, a także rzesza zaproszonych gości między innymi: wojewoda podlaski Maciej Żywno, poseł Jan Kamiński, podsekretarz stanu w ministerstwie środowiska Główny Konserwator Przyrody Janusz Zaleski, dyrektor Departamentu Leśnictwa Krzysztof Janeczek, dyrektor RDLP w Białymstoku Ryszard Ziemblicki, dyrektor RDLP w Olsztynie Jan Karetko, arcybiskup Stanisław Szymek, wójt Białowieży Albert Litwinowicz, przewodniczący Rady Gminy Białowieża Włodzimierz Wołkowyci, dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego Zdzisław Szkiruc. Swoich reprezentantów miało również kuratorium oświaty w Białymstoku, nadleśnictwa z całej Polski, szkoły leśne, władze samorządowe powiatu hajnowskiego i miasta Hajnówka, jednostki działające na terenie regionu Puszczy Białowieskiej, duchowieństwo prawosławne i katolickie.

Obchody rozpoczęło nabożeństwo w Cerkwi świętego Mikołaja, które odprawił proboszcz białowieskiej parafii Sergiusz Korch. Następnie odbył się uroczysty przemarsz ulicami Białowieży do Kościoła pod wezwaniem świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, któremu towarzyszyła orkiestra reprezentacyjna Lasów Państwowych z Tucholi.

- Wspaniały ten marsz – komentowali mieszkańcy Białowieży obserwujący uroczystości ze swoich podwórek – najlepsza jest ta orkiestra, aż trudno uwierzyć, że to amatorzy, bardzo ładnie grają.

Po mszy świętej w kościele, celebrowanej przez arcybiskupa Stanisława Szymeka, w auli internatu technikum leśnego odbyła się oficjalna część obchodów założenia szkoły. Dyrektor Anna Kulbacka przypomniała historię szkoły, jej sukcesy i trudne chwile, które miały miejsce w ciągu sześćdziesięciu lat.



- Jubileusz 60-lecia Technikum Leśnego w Białowieży to jest święto całej rodziny białowieskiej szkoły, ale przede wszystkim absolwentów, którzy są sensem istnienia placówki – mówiła podczas swojego wystąpienia Anna Kulbacka, dyrektor szkoły – jest to też okazja do podziękowania wszystkim, którzy wspomagają szkołę: osobom prywatnym i instytucjom. Wzruszenia, wspomnienia, spotkania po latach są warte każdego wysiłku, który należy włożyć w przygotowania. Wszystkim pracownikom i uczniom szkoły bardzo zależało, aby każdy uczestnik obchodów zabrał ze sobą jak najlepsze wrażenia z pobytu w technikum, z ukończenia którego, jak wszyscy podkreślają, są dumni.

W trakcie uroczystości najwyższym odznaczeniem w branży leśnej, czyli Kordelasem Leśnika Polskiego, zostali odznaczeni byli pracownicy szkoły – Leon Wołoncewicz oraz Jerzy Orchowiski – a także jeszcze czynny zawodowo nauczyciel przedmiotów zawodowych Jerzy Patejuk.

Następnie przyszedł czas na oficjalne przemówienia i gratulacje.

- Mój ojciec kończył tę szkołę – mówił wojewoda podlaski, Maciej Żywno – tym bardziej się cieszę, że mogę wziąć udział w dzisiejszych uroczystościach.

- Dzięki technikum rozwija się cały region – dodawał wójt Białowieży, Albert Litwinowicz – w Białowieży nie ma osoby, która nie była, nie jest lub nie będzie związana z tą szkołą.

Wszyscy uczestnicy obchodów podkreślali, że technikum leśne wydało już wielu wspaniałych fachowców, miłośników przyrody, którzy znakomicie uzupełniają kadry Lasów Państwowych.

- Niestety nie kończyłem technikum w Białowieży – mówił Janusz Zaleski, podsekretarz stanu w ministerstwie środowiska – jednak znam wielu absolwentów tej placówki. Mogę powiedzieć, że są oni prawdziwymi specjalistami w branży leśnej.

Jak się okazało w niektórych rodzinach nauka w białowieskiej szkole jest przekazywana z pokolenia na pokolenie.

- Kończyłem tę szkołę, mój syn także, a teraz mam nadzieję, że zrobi to również mój wnuk – opowiadał Jan Karetko, dyrektor RDLP w Olsztynie – wielu ludzi, którzy pracują w mojej dyrekcji, jest absolwentami waszej szkoły.

W trakcie oficjalnych uroczystości odbył się także koncert Chóru Leśników Białowieskich i orkiestry reprezentacyjnej Lasów Państwowych z Tucholi. Na ich zakończenie nastąpiło osłonięcie tablicy pamiątkowej z okazji 60-lecia szkoły, ufundowanej przez jej absolwentów. Natomiast wieczorem uczestnicy jubileuszu spotkali się w Ośrodku Edukacji Leśnej „Jagiellońskie”, aby wspominać dawne czasy przy tradycyjnym bigosie.

•  
Mateusz Gutowski

## Kilka tysięcy ludzi na Nocy Kupały

Jak zawsze było na ludowo

**W sobotę 2 lipca Białowieża jak co roku rozbrzmiała ludowymi piosenkami. Po raz kolejny w miejscowości z serca Puszczy Białowieskiej odbyła się Noc Kupały.**

Mimo panującej przez cały dzień niesprzyjającej pogody – padającego deszczu i silnego wiatru – impreza zgromadziła mnóstwo publiczności, która zappełniła każde wolne miejsce na parkingu nad stawami pałacowymi. Jak się okazało ich cierpliwość została wynagrodzona, z minuty na minutę pogoda poprawiała się, pozwalając na doskonałą zabawę.

- Jest tutaj bardzo fajnie – mówi Gosia Bowtruczuk z Hajnówki – ostatni raz byłam na Nocy Kupały w Białowieży gdy byłam mała, więc szczerze mówiąc niewiele pamiętam. Ale dzisiaj bardzo mi się podoba cała ta impreza.

Podczas imprezy trudno było znaleźć niezadowolone osoby. Cóż na scenie wystąpiło mnóstwo zespołów, wśród których każdy mógł znaleźć coś

dla siebie. W tym roku na białowieskiej scenie zaprezentowali się artyści z Białogostoku, Białowieży, Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Lewkowa Starego, Czyż, Narwi, Grodna, Gródka, Orli, Siemiatycz oraz Mińska. Ogółem wystąpiło trzydzieści zespołów.

- Muzyka, która jest grana na Nocy Kupały nie jest moją ulubioną – komentuje Justyna Nowogrodzka z Białowieży – ale mimo wszystko lubię tu przychodzić i jestem praktycznie co roku. Podoba mi się cała ta otoczka wokół tej imprezy. Dzisiaj chciałabym dotrzeć do końca i zobaczyć jak dziewczyny rzucają wianki do rzeki, a chłopcy próbują je wyłowić. Sama jednak go dzisiaj nie rzucę, ponieważ mój chłopiec niestety nie będzie miał go jak wyłowić.

Oprócz występów zespołów publiczność mogła także korzystać ze straganów rozstawionych wokół parkingu. Oferowały one pamiątki, zabawki, a dla tych co zgłodnieli coś na żąb.

- Cóż w tą noc zawsze mamy dobry utarg – mówi nam jeden ze sprzedaw-

ców – więc możemy się tylko cieszyć. To ciekawa impreza. Szczególnie dla turystów, którzy są w Białowieży pierwszy raz. Choć może mogłaby się zaczynać trochę wcześniej, wtedy łatwiej byłoby przyjść z małymi dziećmi.

Oczywiście o północy nastąpiła ceremonia puszczenia wianków, po które rzucali się najodważniejsi i kawalerowie. To jednak nie zakończyło całej uroczystości. Najwytrwalsi bawili się dalej, wracając do domu dopiero kilka godzin później.

Noc Kupały w Białowieży odbyła się po raz dwudziesty siódmy. Jej organizatorem jest Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Polsce, a współorganizatorem Białowieski Ośrodek Kultury. Noc Kupały jest odpowiednikiem Nocy Świętojańskiej, święta związanego z najkrótszą nocą i najdłuższym dniem w roku.

Mateusz Gutowski

## Rowerem do Portugalii i do Teremisek

**Piotr Cieplak, wybitny polski reżyser teatralny, Laureat Feliksa Warszawskiego dla najlepszego spektaklu w sezonie 2007/2008 za "Opowiadania dla Dzieci" wg Isaaka Singera w Teatrze Narodowym, do Teremisek, by opowiedzieć o podróży rowerem do Portugalii przyjechał 30 lipca prosto z Sejnu z Ośrodka „Pogranicze”, gdzie, w niedawno otwartym Centrum Dialogu w Krasnogrudzie, wystąpił wraz z Duetem Sza-Za. Trasę Sejny – Teremisek pokonał na rowerze. Nie wiedząc o tym, stworzył dość symboliczny wstęp do własnego występu w teremiszczańskim teatrze w stodole. To tradycyjna trasa wypraw studentów Uniwersytetu w Teremiskach, tyle że w odwrotnym kierunku – z Teremisek do Sejnu do „Pogranicza” i Krasnogrudy.**

Jak dojechać z Sejnu do Teremisek świetnie więc wszyscy wiemy, ale jak tu jechać z warszawskiego Ursynowa do Lizbony?

Wystarczy „ciąć na Piaseczno, potem przez Jazgarzew i dalej, prosto na Grójec.” – tak zaczął swoją opowieść Piotr Cieplak. Opowieść niezwykłą, bo Cieplak nie wspominał, on zabrał nas na bagażnik i przez te półtorej godziny to my sami odbyliśmy trasę do Portugalii, doświadczając codziennych trudów i uroków wyprawy. Bo przygód przez wielkie „P” raczej nie było. Ale to właśnie te podrózne błahostki, drobne spotkania, kontuzje i ulotne wrażenia tworzyły środowisko, które umożliwiała głębokie przeżycia wewnętrzne. Samotność podróżowania, niewielka ilość słów wypowiedzianych przez miesiąc - które zmieściłyby się na dwóch kartkach papieru - uruchomiły burzę w głowie, natłok myśli, słów wyginających się w coraz to inne formy, chaos, który z czasem udało się uciszyć, dając miejsce prawdziwym odczuciom, którym w codziennym zabieganiu nie dajemy do siebie dostępu: przeżywaniu

piękną, wczuciu w emocje innych, smakowaniu poezji, metafizycznym przemyśleniom dotyczącym siebie, świata, relacji z naturą, przemijania, istoty życia. Cieplak, którego do tej pory znaliśmy tylko zza zasłony teatralnych przedstawień, które reżyserował, staje wobec widza jako prywatny człowiek, dzieli się intymnymi niemal problemami kryzysu pięćdziesięciolatka, rzucając nałogu, odsłaniając własne zainteresowania. Ciekawe, że reżyser staje w roli aktora w sposób najbardziej prosty – bez scenografii, mówi bez stylizacji, za jedyny rekwizyt służy mu staromodna trąbka rowerowa, której sygnał rozdziela kolejne etapy podróży.

Opowieść współtworzy jednak muzyka, na żywo wykonywana przez Duet Sza-Za. Paweł Szamburski i Patryk Zakrocki czarują za pomocą klarnetu, skrzypiec i przeróżnych małych instrumentów, których dźwięk na bieżąco nagrywają, zapętłają i sami mu

## ~ KULTURA I NAUKA ~

akompaniują, każdy element tła podróży – tak fizyczny (las, wertepy, deszcz) jak i mentalny (poczucie przerażenia, zachwyty). Co niezwykle, jak cała sytuacja tej podróży, której się poddaliśmy, improwizują – sami sobie, do siebie i do opowieści, w której „działa” Cieplak. Jest to możliwe dzięki wieloletniej przyjaźni, jaka łączy to trio i kilku już wcze-

śniej zrealizowanym wspólnie projektem. Mimo więc, że w realu do Portugalii na rowerze podróżował sam Cieplak, na scenie Cieplak- SzaZa jadą jednym rowerem.

Spektakl *O niewiedzy w praktyce czyli rowerem do Portugalii* w wykonaniu trio Cieplak- Sza-Za odbył się w Teatrze w Teremiskach 30 lipca 201. Wy-

darzenie sfinansowały Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacja Orange oraz Fundacja Edukacyjna Jacka Kuronia.

Katarzyna Winiarska

### UNIwersytet Powszechny w Teremiskach

## Marsz, marsz Gombrow...ski

**Zmagania byłego sędziego Skorabkowskiego, znanego skąpca o przyciasnej psychice, którego celem stało się pojmowanie zbira i hulaki Huligana, o naturze szerokiej i rozległej duszy i doprowadzenie do zawężenia go i ściśnienia są osią fabularna opowiadania Szczur Witolda Gombrowicza, którego adaptację w wykonaniu Białostockiego Teatru Lalek mogliśmy oglądać w Teatrze w Teremiskach 27 czerwca.**

**J**ak często u Gombrowicza rójąca się od dziwności i obrzydliwości fabuła jest tylko nośnikiem treści krytycznej dotyczącej stosunków społecznych, kulturowych norm, polskich cech narodowych, które Gombrowicz przez całe swoje pisarstwo bezlitośnie obnażał. Przerazające wydaje się to, że pół wieku później są one nadal aktual-

ne, a poczucie zagrożenia władz ze strony pisarstwa Gombrowicza nadal istnieje (przypomnijmy usunięcie Gombrowicza z kanonu lektur szkolnych przez Giertycha). Spektakl Białostockiego Teatru Lalek wyreżyserował Austriak, Christoph Bochdansky, lalkarz i eksperymentator dodając do Gombrowicza współczesne, ale równoległe treści - poprzez odkrycie teatru od podszewki, pokazanie utworu Gombrowicza jako próby w teatrze, kiedy reżyser pracuje z aktorami nad przygotowaniem spektaklu, odsłonił świat współczesnych stosunków społecznych i relacji międzyludzkich. Niezwykle bogaty więc w treści krytyczne i społeczne, spektakl w odbiorze jest lekki i przezbawny. Zresztą, jak na Gombrowicza przystało – groteska doprowadza nas do łez ze śmiechu, ale jednak boli.

Spektakl Białostockiego Teatru Lalek pt. MARSZ, MARSZ GOMBROW...SKI. W poszukiwaniu nowego polskiego bohatera wg Szczura Witolda Gombrowicza został pokazany w Teremiskach dwukrotnie, rozpoczynając zarazem trasę objazdową spektaklu po Podlasiu w ramach projektu Teatr Polska. Spektakl w Teremiskach został zarejestrowany na taśmie filmowej przez TVP Białystok i będzie wkrótce dostępny na stronie internetowej TVP. Pokazy współfinansowane były ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacji Orange i Fundacji Edukacyjnej Jacka Kuronia.

Katarzyna Winiarska

### 2. FESTIWAL FILMÓW MŁODEGO WIDZA

## Wędrujące Ale Kino!

**29 września na trzy dni zawita ponownie do Teremisek i Białowieży Festiwal Filmów Młodego Widza Wędrujące Ale Kino! Impreza jest „walizkową”, „podróżną” wersją międzynarodowego festiwalu organizowanego od ponad 40 lat przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu. Uniwersytet Powszechny w Teremiskach, organizator festiwalu na Podlasiu, zaprasza całe rodziny do wzięcia udziału w projekcjach oraz Gali Festiwalu w dniach 29 września – 1 października w Kinie Żubr w Białowieży oraz w Teatrze w Teremiskach.**

**W** trakcie festiwalu uczestnicy zobaczą m.in. francuski film animowany „Sekret Eleonory” w reżyserii Dominique Monfery, który w Poznaniu został nagrodzony „Marcinkiem” – nagrodą jury dziecięcego oraz wyróżnieniem Jury międzynarodowego za szczególne walory edukacyjne – pokazanie, że wiedza to moc, poprzez którą można lepiej zrozumieć świat. W programie pokazów znajdzie się również, wyróżniony przez jury międzynarodowe, film „Nazywam się Kalam”. Jak podkreślono w werdykcie, to cudownie barwna i zajmująca historia chłopca, który z de-

terminacją zmienia swój los. W programie również: „Garuda w moim sercu” (Indonezja 2009), „Indianin” (Holandia 2009), „Bran Nue Dae” (Australia 2009), „Przyjaciel wesołego diabła” (Polska 1986) oraz „Chłopiec, który szukał duszy” (Kenia, Niemcy 2010) i „Do szpiku kości” (USA 2010) głośny film Debry Granik. Projekcje odbywać się będą w Kinie Żubr w Białowieży (w ciągu dnia) i Teatrze w Teremiskach (pod wieczór). Ponadto wybrane grupy młodych widzów z Zespołu Szkolno Przedszkolnego w Białowieży oraz szkół w Hajnówce wezmą udział w warsztatach filmowych, które w tym ro-

ku połączą technikę animacji wycinankowej, rysunkowej z techniką piksilacji na bluescreenie - animowania obiektów za pomocą sekwencji zdjęć na neutralnym niebieskim tle, w którego miejsce podkłada się następnie dowolne tło. Podczas Festiwalu 5-osobowe jury dzieci z klas IV-VI z Białowieży, które obejrzy wszystkie filmy, przyzna nagrodę najlepszemu filmowi. Podsumowaniem trzydniowego wydarzenia będzie Gala Festiwalu, która odbędzie się 1 październi-

ku w ramach „Festiwalu WĘDRUJĄCE ALE KINO! jest organizowany we współpracy z funkcjonującymi w terenie organizacjami pozarządowymi, domami kultury czy szkołami. Festiwal Filmów Młodego Widza WĘDRUJĄCE ALE KINO!, podobnie jak „macierzysty” Festiwal w Poznaniu pokazuje filmy dla dzieci i młodzieży nieznaną dotąd szerokiej widowni, o wybitnych walorach merytorycznych, edukacyjnych i artystycznych, niepodlegające ryn-

sowe oceni Jury wyłonione spośród miejscowej publiczności dziecięcej, na podstawie wcześniej zorganizowanego konkursu. Podczas Festiwalu widzowie w plebiscycie wyłonią odrębnego laureata nagrody publiczności. Po zakończeniu całości projektu obliczymy, kto został laureatem publiczności we wszystkich miejscowościach łącznie. Ta nagroda zostanie wręczona podczas 29. Festiwalu Ale Kino! w Poznaniu.



**Organizatorem Festiwalu Wędrujące Ale Kino jest Centrum Sztuki Dziecka z Poznania, organizatorem lokalnym na Podlasiu - Uniwersytet Powszechny w Teremiskach prowadzony przez Fundację Edukacyjną Jacka Kuronia, partnerem: Białowiecki Ośrodek Kultury oraz Zespół Szkolno - Przedszkolny w Białowieży.**

#### **Program:**

29 września (czwartek)  
- 9.00 – SEKRET ELEONORY, kl. 1-3 (Kino Żubr)  
- 11.00 – INDIANIN, kl. 4-6 (Kino Żubr)  
- 13.00 – CHŁOPIEC, KTÓRY SZUKAŁ DUSZY, gimnazjum (Kino Żubr)  
18.00 – PRZYJACIEL WESOŁEGO DIABŁA (Teatr w Teremiskach)

nika o godz. 12.00 w Kinie Żubr w Białowieży, podczas której m.in. zostaną pokazane filmy powstałe podczas warsztatów oraz nastąpi ogłoszenie werdyktu Jury oraz wyniku głosowania publiczności.

Białowieża i Teremiski to jeden z czterech przystanków na trasie wędrującego festiwalu. Inne lokalizacje to w Wielkopolsce - Czarnków, Gębice i Trzcianka, w zachodniopomorskim - Karlino i Białogard, w warmińsko-mazurskim – Gołdap.

#### **Idea festiwalu**

Festiwal Filmów Młodego Widza WĘDRUJĄCE ALE KINO! powstał z myślą o dzieciach i młodzieży z małych ośrodków. Jest to przewoźna wersja Festiwalu, mogąca podróżować do różnych miejsc w całym kraju, tam, gdzie dzieci na co dzień nie obcuja z kinem, a już na pewno nie z kinem „nier-

kowym schematom. Są wśród nich produkcje rodzime, europejskie, a także pochodzące z innych krajów świata, również i tych rzadko reprezentowanych na polskich ekranach. Festiwalowy repertuar składa się z filmów traktujących młodego widza, bez względu czy ma zaledwie kilka, czy kilkanaście lat, jako partnera w prowadzonym za pośrednictwem ekranu dialogu.

#### **Program i nagrody Festiwalu Wędrujące Ale Kino!**

Program Festiwalu utworzą przede wszystkim filmy, które były prezentowane podczas ostatniej edycji Festiwalu Ale Kino! w Poznaniu, w grudniu 2010 roku. Są to obrazy wybrane spośród filmów nagrodzonych i cieszących się uznaniem krytyki oraz powodzeniem wśród widzów, opowiadające o świecie z perspektywy różnych kultur i konwencji artystycznych. Filmy konkur-

30 września (piątek)  
- 9.30 – SEANS DLA PRZEDSZKOLAKÓW (Kino Żubr)  
- 11.00 – GARUDA W MOIM SERCU, kl. 3-6 (Kino Żubr)  
- 13.00 – JESTEM KALAM, kl. 4-6 (Kino Żubr)  
- 15.00 – BRAN NUE DAE, gimnazjum (Kino Żubr)  
- 19.00 – DO SZPIKU KOŚCI (Teatr w Teremiskach)

1 października, sobota  
- 10.00 – BAJKI I BAŚNIE POLSKIE (Kino Żubr)  
- 12.00 – UROCZYSTA GALA FESTIWALU (Kino Żubr)

●  
Katarzyna Winiarska

## Młodzież lubi korzystać ze skateparku...

...prosi władze Hajnówki o remont

Coraz więcej osób czynnie uprawia sporty ekstremalne. Potrzebuje jednak miejsca, w którym można bezpiecznie jeździć na deskorolkach, rolkach, bmx-ach. W Hajnówce takim miejscem jest skatepark, ale, zdaniem młodzieży, powinien zostać odnowiony.

**B**ardzo często określenie "skate" odbierane jest źle i kojarzone z narkotykami czy alkoholem. Takiemu obrazowi przeczy hajnowska młodzież spotykająca się w skateparku.

- Zdarzają się spięcia, ale jesteśmy bardzo zgraną ekipą - mówi Konrad Książyk. - Potrafimy się mobilizować, kręcić klipy i budować rampy.

- Jazda na rolkach, desce czy bmx-ie to nasza pasja - dodaje jego kolega Wojtek Bacharewicz. - W Hajnówce, w wolnym czasie praktycznie cały czas jesteśmy w skateparku. Bardzo byśmy chcieli, by został zrobiony remont i że-

by wstawiono dobre kątowniki.

Niestety, że skateparku można korzystać tylko wiosną, latem i wczesną jesienią. Zima jest już porą dla snowboardzistów, gdyż hajnowski tor nie jest zadaszony. Młodzi ludzie uważają, że kryty tor byłoby dobrą inwestycją, bo deskarze czy rolkarze nie niszczyliby hajnowskich murków i nie ćwiczyliby na ulicach czy chodnikach.

- Taki obiekt byłby świetną wizytówką miasta. Przez cały rok młodzież mogłaby aktywnie spędzać czas - uważa Konrad Książyk.

Do Hajnówki przyjeżdżaliby znani skaterzy, miłośnicy rolek i bmx-ów. W skateparku mogłyby się odbywać zawody, które byłyby też świetną reklamą miasta. Hajnowscy miłośnicy deskorolek narzekają na brak bezpieczeństwa na torze.

- Skatepark nie ma ochrony, a rzucono już w nas butelkami, które się rozbijały i nie można było jeździć - opowiada Karol Januszkiewicz. - Nie mamy też dostę-

pu do pokoju, w którym jest gniazdko z prądem, więc brakuje nagłośnienia. Mając klucz, moglibyśmy przywieźć własne głośniki.

Dodajmy, że ze skateparku korzysta nie tylko hajnowska młodzież.

- Jeżdżę trochę więcej niż rok na rowerze mtb - mówi Piotr Sawicki z Białowieży. - W Białowieży jeździmy przed cerkwią. Jeśli mogę, bywam w Hajnówce, a czasem w Białymstoku, bo tam jest najlepiej.

- Na razie nie planujemy rozbudowy skateparku. Ta inwestycja jest zakończona. W Hajnówce jest dużo pilniejszych potrzeb sportowych - twierdzi Mirosław Awksientiuk, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Hajnówce.

Przyznaje, że skatepark jest często dewastowany i potrzebne są pieniądze na remont. - Ale obecnie nie planujemy tam inwestycji - podkreśla.

Mateusz Gutowski

## Białowieża w sobotę stała się kolorowa

**W sobotę 6 sierpnia w Białowieży odbył się międzynarodowy festiwal teatralny Wertep. Miejscowość z serca Puszczy Białowieskiej na cały dzień stała się stolicą sztuki.**

Przedstawienia odbywały się obok Ośrodka Edukacji Przyrodniczej, przed siedzibą Białowieskiego Parku Narodowego, a także w Białowieskim Ośrodku Kultury. Przyciągały one wielu widzów, nie zawsze wiedzących co ich czeka.

- Szczerze mówiąc nie wiedziałem, że taka impreza odbywa się dzisiaj w Białowieży - mówi Adam, turysta z Bydgoszczy - wyszedłem z żoną na zakupy i zobaczyliśmy tłum ludzi w centrum miejscowości. Poszliśmy w sumie z ciekawości, ale bardzo się nam spodo-

bało. Zresztą nie tylko nam, ponieważ trafiliśmy na przedstawienie, które sprawiło ogromną radość naszemu pięcioletniemu synowi. Bardzo dobrze, że w okresie kiedy jest u was dużo turystów, odbywają się takie imprezy- podsumuje Adam.

Podczas tegorocznego festiwalu w Białowieży wystąpili artyści nie tylko z Polski, ale także z Norwegii, Francji, Danii, Hiszpanii czy Indii. Przedstawienia odbywały się w całym województwie między innymi w Michałowie, Narewce, Kleszczelach, Czeremsze, Hajnówce oraz Policznaj.

Mateusz Gutowski

## Energia Klezmafour

**Jeśli ktoś chciałby krótko podsumować to, co działo się w czasie koncertu KlezmaFour w Teremiskach 11 sierpnia, to musiałby powiedzieć - wybuch wulkanu muzycznej energii.**

To, co na zaproszenie Uniwersytetu Powszechnego w Teremiskach, zaproponowała piątka chłopców dość młodego jeszcze pokolenia (roczniki 83-86), przerosło oczekiwania nawet stałych bywalców teremiszczańskiego Teatru, którzy nie jedno tu już przeżyli. Przerosła też oczekiwania organizatorów ilość zgromadzonych widzów, którzy wypełnili piętrową widownię, przestrzeń pod sceną na karimatach, połowę sceny (niezrażeni bliskością grzmiącej perkusji), i mimo siąpiącego co i raz deszczu również sporą przestrzeń pod stodołą.

Tradycja muzyki żydowskiej i bałkańskiej przetworzona w swój własny sposób przez muzyków zespołu porwała publiczność z każdym utworem co raz bardziej. Dynamiczni byli też sa-

## Wystawa w Galerii OBOK

Białowieski Ośrodek Kultury, Wydział Architektury Politechniki Białostockiej oraz Galeria Arsenal w Białymstoku za-

praszają na wystawę prezentującą dorebek IV Białowieskich Spotkań Graficznych. Można ją oglądać do 6 października 2011r. w Galerii OBOK.

mi muzycy – zwłaszcza bracia Czaplińscy – Wojtek na klarncie oraz Andrzej, który grał na tradycyjnych skrzypcach niczym na gitarze elektrycznej, a akordeonista, Rafał Grząka dokonywał cudów na akordeonie guzikowym, od czego wziął nazwę utworu, który rozpoczął koncert – Nadgarstek (sprawny, szybki nadgarstek akordeonisty). Zespół wykonał też utwór, który pozwolił mu wygrać prestiżowy International Jewish Music Festival w Amsterdamie w zeszłym roku. Nagrodą była trzytygodniowa trasa koncertowa po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W trakcie koncertu wysłuchaliśmy też utworu Piąty element, najbardziej formalnie skomplikowanego, promującego nową płytę, której premiera planowana jest w Warszawie w listopadzie.

W związku z mającym miejsce dwa dni wcześniej aktem wandalizmu na synagodze w Orli, za zgodą zespołu, dedykowaliśmy koncert mieszkańcom Orli – tym dawnym, żydowskim i tym obecnym, którzy słyną z dbałości o pamięć i dziedzictwo żydowskiej Orli. Na ręce obecnych na koncercie kilku Orlan został przekazany list wsparcia do całej społeczności, pod którym mogli podpisać się zgromadzeni w Teatrze widzowie.

Wydarzenie sfinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacji Orange oraz Fundacji Edukacyjnej Jacka Kuronia.

Katarzyna Winiarska

## UNIwersYTET POWSZECHNY W TEREMISKACH

### Obóz filmowy

**12 sierpnia na Uniwersytecie Powszechnym w Teremiskach zakończył się dwutygodniowy obóz animacji filmowej dla licealistów, w czasie którego, pod kierunkiem Marty Stróżyckiej i Magdy Bryll - filmowców tworzących filmy animowane (m.in. w zespole oscarowego „Piotrusia i wilka”), mających doświadczenie prowadzenia warsztatów animacji filmowej dla młodzieży, m.in. "Animuj Warszawę" - powstawał film animowany poświęcony dziedzictwu przyrody i kultury Puszczy Białowieskiej jako miejsca położonego na styku Wschodu i Zachodu.**

Spod rąk młodzieży przez dwa-ście dni wychodzili: Jagiełło polujący na zuba, Długosz śliniący pióro, plastelinowe drzewo, które jest motywem przewodnim scenografii, duchowni różnych wyznań, budynki, postaci Żyda, Cyganki, Tatar, Białorusina, Litwina oraz przeróżne krajobrazy puszczy i wiele innych elementów.

Równolegle do powstawania kolejnych kawałków scenografii, w zamienionej na profesjonalne studio filmowe Sali Działań UP, animowane były poszczególne ujęcia zgodnie z zaplanowanym wcześniej porządkiem widniejącym na storyboardze, przyczepionym w centralnym miejscu ściany. Niezwykle pracowita grupa nakręciła w technice poklatkowej 19 ujęć, z których duża część miała powyżej 250 klatek (dla niewtajemniczonych: oznacza to że należało 250 razy przesunąć jakiś obiekt

i 250 razy wcisnąć aparat!). Młodzież – z Białowieży, Hajnówki i Białegostoku, nie tylko żmudnie oddawała się pracom plastycznym i animatorskim, uczyła techniki i języka filmu animowanego, ale też, co niezbędne, poznawała historię i dziedzictwo Puszczy Białowieskiej. Już pierwszego dnia odbył się kluczowy wykład dr Tomasza Samojlika, pracownika naukowego Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży, który zajmuje się badaniami nad historycznym związkiem człowieka z Puszcza Białowieską (jest też zdobywcą nagrody „Mistrz Popularyzacji Wiedzy – Złoty Umysł” w II edycji ogólnopolskiego konkursu prezesa Polskiej Akademii Nauk i autorem serii książek o żubrze Pompiku dla dzieci oraz komiksów dotyczących Puszczy Białowieskiej dla dorosłych). Tomasz Samojlik nakreślił i omówił historię Puszczy Białowieskiej od czasów prehistorycznych do współczesności, skupiając się w niej na czasach królewskich. Dużo uwagi poświęcił omówieniu stanowisk archeologicznych, żeby podkreślić mieszanie się na terenie Puszczy Białowieskiej wpływów Wschodu i Zachodu już od początku ubiegłego tysiąclecia. Opisał miejsce Puszczy Białowieskiej jako państwowej i królewskiej puszczy, wymieniając władców, którzy tu polowali i opisując polowania. Omówił również rolę osoczników zajmujących się ochroną puszczy i pokazał mapy, na których widoczny był pierścień wiosek osoczkich wokół niej.

Młodzież korzystała też jednak z wakacji - wzięła udział w dwudnio-

wych warsztatach teatralnych z Marcinem Styborskim, jednym z aktorów Teatru Brama, którego spektakl mogliśmy oglądać w Teatrze w Teremiskach w czerwcu, śpiewaniu pieśni białoruskich z Aliną Wawrzyniuk ze Stowarzyszenia AB-BA, z którym współpracujemy od lat oraz pieśni teremiszczańskich, żydowskich, cygańskich, polskich, których uczyliśmy się od siebie nawzajem. Nie zabrakło też wydarzeń kulturalnych – na rozpoczęcie obozu w teremiszczańskim Teatrze odbył się spektakl w wykonaniu Piotra Cieplaka i muzyków, którzy napiszą ścieżkę dźwiękową do zrealizowanego filmu – Patryka Zakrockiego i Pawła Szamburskiego, a na zakończenie obozu żywiłowy koncert zagrał zespół Klezmafour. W trakcie obozu młodzież obejrzała też niektóre przedstawienia prezentowane na Festiwalu Teatralnym Wertep w Białowieży oraz odbyła wycieczkę po rezerwacie ścisłym Puszczy Białowieskiej z Pawłem Winiarskim, który jest nie tylko animatorem działań naszego Uniwersytetu, w tym obozu filmowego i współautorem scenariusza do filmu, ale również przewodnikiem. Obecnie odbywa się montaż filmu i trwa pisanie ścieżki dźwiękowej.

Film realizowany przez Uniwersytet Powszechny w Teremiskach finansowany jest ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacji Orange oraz Fundacji Edukacyjnej Jacka Kuronia.

Katarzyna Winiarska

Energia Klezmafour



Fot. Magdalena Bryll

# ~ KULTURA I NAUKA ~

## Białowieża już po raz dziewiąty była różnokulturowa

### Białowieskie Integracje Artystyczne „Peretocze”

**W dniach 29-30 lipca Białowieża rozbrzmiała muzyką różnych kultur- polską, białoruską, żydowską, cygańską, tatarską, niemiecką, litewską, rosyjską oraz lemkową. Już po raz dziewiąty odbyły się Białowieskie Integracje Artystyczne „Peretocze”**

**B**iałowieskie Integracje Artystyczne „Peretocze” zostały zainicjowane przez Centrum Promocji Regionu Fundacji „Muzyka Cerkiewna” w Hajnówce w 2003 roku. Pomysł na imprezę zrodził się z fascynacji Mikołaja Buszko – dyrektora Fundacji – regionem Puszczy Białowieskiej, jego przeszłością historyczną, walorami przyrodniczymi, tradycją i kulturą.

Impreza rozpoczęła się od przejazdu zespołów bryczkami po Białowieżę. Następnie białowiescy sygnaliści –

Teodor Iganowicz oraz Bartosz Małachowski – odegrali „Powitanie”, „Apel na łowy” i „Darz Bór”. Był to sygnał, że już niebawem na scenie pojawią się pierwsi artyści. Najpierw jednak wszystkich przybyłych powitał przewodniczący Rady Gminy Białowieża Włodzimierz Wołkowycki i Mikołaj Buszko, pomysłodawca „Peretocza”.

Także w tym roku koncerty zgromadziły mnóstwo widzów z całej kraju. W ciągu dwóch dni mogli oni wysłuchać występów zespołów nie tylko z Polski, ale także z Białorusi i Rosji.

- Lubię tu przychodzić i praktycznie co roku jestem przynajmniej jeden dzień – mówi Elżbieta, mieszkanka Białowieży – podoba mi się różnorodna muzyka, jakiej możemy tutaj posłuchać. Występy są na naprawdę wysokim poziomie i każdy może znaleźć coś dla siebie.

- Fajnie też, że pora o której rozpoczyna się impreza nie jest zbyt późna – dodaje jej koleżanka Marta – dzięki temu można przyjść tutaj z dziećmi. A do tego jest tu bezpiecznie, ludzie są do siebie bardzo przyjaźnie nastawieni. Naprawdę warto tu przyjść.

IX Białowieskie Integracje Artystyczne rozstały zorganizowane przy współpracy z Białowieskim Parkiem Narodowym, Białowieskim Ośrodkiem Kultury i Oddziałem PTTK w Białowieży. Impreza została dofinansowana ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Mateusz Gutowski

### Uczucie w dźwięku

**Nie postrzegamy teatru jako zamkniętej formy, ale jako spotkanie – aktorów między sobą oraz zespołu z ludźmi, którzy przyszli na przedstawienie, w czasie którego dokonuje się wymiana energii – mówił po spektaklu twórca Teatru Brama Daniel Jacewicz.**

Energii i wzajemności na pokazie spektaklu *Uczucie w dźwięku* 20 lipca w teremiszczzańskim teatrze nie brakowało. Widzowie przybyli tłumnie i, niezrażeni dojmującym upałem, wypełnili stodołę po brzegi, dokonując inwazji nawet na scenę, co jednak, było całkowicie na miejscu, biorąc pod uwagę ideę spektaklu, który sam siebie pozbawia teatralizacji, przeplatając momenty sięgające wzniosłości ukazywaniem warsztatu pracy. To, co najważniejsze w przedstawieniu to wrażliwość tworzących go młodych ludzi. Poprzez indywidualny filtr każdego z nich słuchaliśmy i oglądaliśmy pieśni, których nauczyli się podczas swoich podróży lub spotkań z innymi: gruzińskich (wśród członków zespołu jest znakomity, pochodzący z Gruzji Vladimir Sujashvili), ormiańskich, skandynawskich (Brama współpracuje z

norweskim teatrem Stella Polaris), korsykańskich, ukraińskich, bułgarskich i hiszpańskich, z których część przywieźli z ostatniej podróży do Peru. Nie trzeba było znać języka, by zrozumieć o jakim smutku opowiada ormiańska pieśń Dla Yaman wykonana tak sugestywnie, a jednak niezwykle delikatnie przez Anię Rynkiewicz. Ogrom znaczeń niosła w sobie scena z maskami gazowymi, które aktorzy zakładali śmiejąc się i ustawiając do pamiątkowego zdjęcia. Pieśń Kyrielejson, którą zdeformowane, usztywnione i ujednolicone postacie wspólnie wykonały, trwożyła wizją możliwego świata, jakiego przeczuć sobie niosła. Jest to ślad po spektaklu o końcu świata, który ...nigdy nie powstał. Pozostawił jednak w przedstawieniu, które obejrzelśmy, tropy tamtych myśli, które wychodzą ze stodoły widzowie ponieśli ze sobą w świat.

Wydarzenie sfinansowali Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacja Orange oraz Fundacja Edukacyjna Jacka Kuronia.

Katarzyna Winiarska

### Uniwersytet Powszechny w Teremiskach zaprasza we wrześniu:

- 16 września, w piątek, o godz. 19.30 na spektakl Teatru Malabar Hotel pt. Alicja?

- 24 września, w sobotę, o godz. 19.30 na kolejne wydarzenie w ramach obchodzonego Roku z Czesławem Miłoszem. Tym razem zobaczymy spektakl inspirowany twórczością Miłosza związaną z Dalekim Wschodem. Spektakl, specjalnie na tą okazję, przygotowuje Paweł Passini, reżyser nagrodzony dwukrotnie na tegorocznym najważniejszym festiwalu teatralnym w Edynburgu.

- 29 września – 1 października na 2. Festiwal Filmów Młodego Widza „Wędrujące ALE KINO”. Projekcje odbywać się będą w Kinie Żubr w Białowieży oraz w Teatrze w Teremiskach.

Na wszystkie wydarzenia organizowane przez Uniwersytet w Teremiskach – wstęp wolny. Teatr w Teremiskach, Teremiski 30. Więcej informacji na stronie: [www.teremiski.edu.pl](http://www.teremiski.edu.pl).

Uczucie w dźwięku



Fot. Piotr Karczmarczyk i Szymon Janicki

## Nowe twarze w Żubrze Białowieża

### Szykuje się mocny skład

**Kilku nowych zawodników zagra w zbliżającym się trzecioligowym sezonie w białowieskim Żubrze. Siatkarze zapowiadają walkę o awans do drugiej ligi. Na razie czekają ich przygotowania do rozgrywek.**

**W** porównaniu z poprzednim sezonie w zespole pojawi się kilku nowych zawodników. Z wypożyczenia do Pronaru Parkiet Hajnówka dołączy rozgrywający Bartosz Małachowski. W Żubrze zagra także Janusz Ignaciuk, który w poprzednim sezonie reprezentował barwy hajnowskiego klubu oraz utalentowany przyjmujący UKS Oczko Białystok Marcin Mołś. Po roku przerwy wraca również najbardziej doświadczony z białowieskich siatkarzy Jerzy Janiel. Oprócz tego do zespołu dołączy także Wojciech Lisicki i Bartosz Kasperkiewicz, który w poprzednim sezonie reprezentował barwy Biebrzy Lipsk.

- Jeśli wszystko wypali to będą bardzo poważne wzmocnienia – mówi Stefan Ochryciuk, kapitan Żubra – w takim składzie możemy jasno mówić, że walczyliśmy o mistrza i przejście baraży o drugą ligę. Trzeba stawiać sobie wysokie cele.

W najbliższym sezonie w Żubrze zabraknie jedynie Tomasza Bugwina, któremu skończyło się wypożyczenie z UKS Olimpijczyk Białowieża, Zbigniewa Rafałki, Adriana Groszyka oraz Ścibora Zawisłaka, który musi przez rok leczyć kontuzję barku. Problemy zdrowotne ma Tomasz Androsiuk, jednak w klubie mają nadzieję, że do rozpoczęcia rozgrywek uda mu się je wyleczyć. Z pozostałych zawodników większość już potwierdziła chęć gry w klubie.

- Myślę, że ten sezon może być dla nas bardzo udany – mówi Bartosz Małachowski – o ile przyłożymy się do pracy, powinno być dobrze. Szykuje się

nam ciekawa drużyna.

Żubr ma także w miarę stabilną sytuację finansową. Co cieszy zarówno zawodników, jak i prezesa.

- Oczywiście zawsze może być lepiej – odpowiada Wojciech Gutowski – i ciągle nie ustajemy w poszukiwaniu nowych sponsorów, w szczególności, że będziemy zadowoleni nawet z niewielkiej pomocy. Jednak nasi stali sponsorzy nie zawodzą. W szczególności mocno pomaga nam wójt Białowieży i to od samego początku naszego istnienia. W tym roku będzie nas również wspierać firma CDD Polska, która pomaga nie tylko nam, ale też oldboyom Towarzystwa Sportowego Żubr – podsumowuje prezes.

Mateusz Gutowski

### Pożyteczny sprawdzian Żubra

**Nie do końca zadowoleni z wyniku mogą być zawodnicy białowieskiego Żubra. W turnieju o Puchar Wójta Gminy Białowieża odbywającym się 3 września zajęli 3 miejsce. Lepszy okazał się drugoligowemu zawodnikowi z Pronaru Parkiet Hajnówka oraz AZS Politechniki Lubelskiej.**

O turnieju opowiada trener Żubra- Jakub Bokuniewicz: „Był to pożyteczny sprawdzian dla naszej drużyny. Mogliśmy przetestować zagrywki i schematy ustawień które ćwiczyliśmy na obozach. Wypadło to w miarę dobrze, jednak widać nad czym mamy pracować. Chcieliśmy zagrać turniej z mocnymi rywalami, bo tylko z takimi widać jak na dłoni gdzie mamy braki. Pokazali nam nasze miejsce w szeregu. Ze spotkaniem z sąsiadami z Hajnówki nie jestem zadowolony, gdyż w naszym zespole kulało przyjęcie zagrywki, jednak nie wynika to z braku umiejętności, lecz niewystarczającej koncentracji. Dobrze zaprezentowali się nowi zawodnicy i utwierdziłem się w przekonaniu, że są solidnym wzmocnieniem zespołu. Co do

*meczu z Lublinem był w naszym wykonaniu o niebo lepszy niż poprzedni. Przyjęcie i gra blokiem funkcjonowały prawidłowo, zagrywka też była poprawna. Szkoda końcówek gdyż każdy set mógł skończyć się naszą wygraną. Wyszło większe doświadczenie przeciwników, którzy na co dzień grają w wyższej klasie rozgrywkowej. Z naszej strony było to w zasadzie pierwsze pełne granie w tym sezonie, gdyż na obozie skupialiśmy się na ćwiczeniach technicznych zatem wszystko jeszcze przed nami”.*

Turniej wygrała drużyna z Hajnówki, która zwyciężyła we wszystkich spotkaniach. Drugie miejsce przypadło Politechnice Lubelskiej, natomiast ostatnie miejsce na podium zajęli gospodarze z białowieskiego Żubra.

Na zakończenie turnieju Wójt Gminy Białowieża wręczył Puchary oraz nagrody indywidualne dla najlepszych zawodników poszczególnych zespołów:

Pronar Parkiet Hajnówka- Damian Wierzbicki

AZS Politechnika Lubelska- Marcin Kurek

LUKS TL Żubr Białowieża- Maciej Czajka

#### Wyniki poszczególnych meczy:

LUKS TL Żubr Białowieża- Pronar Parkiet Hajnówka 0-3 (13-25; 21-25; 16-25)

AZS Politechnika Lubelska- Pronar Parkiet Hajnówka 2:3 (22-25; 27-25; 20-25; 25-20; 12-15)

LUKS TL Żubr Białowieża- AZS Politechnika Lubelska 0-3 (25-27; 23-25; 23-25)

Serdeczne podziękowania Panu Albertowi Litwinowiczowi, wójtowi Gminy Białowieża, za przybycie na turniej oraz wszystkim życzliwym osobom za pomoc w organizacji imprezy.

www.zubrbialowieza.tnb.pl

## Rewelacyjne wyniki młodzieży z ZSL w Białowieży



Wicemistrzyni Europy Leśników Maja Boruk z ZSL w Białowieży na trasie biegu sprinterskiego



Szymon Grabowski i Karol Pietraszko (drugi) przy ostatnim punkcie kontrolnym

Fot. Włodzimierz Protasiewicz

## SIATKÓWKA PLAŻOWA

# Białowieża ma wicemistrzów Polski

W dniach 2-4 września we Wrześni odbyły się IX Mistrzostwa Polski Oldboyów w siatkówce plażowej. Powiat hajnowski reprezentowały dwie pary z Towarzystwa Sportowego Żubr. W kategorii plus 85 (suma wieku zawodników musi wynosić minimum 85 lat) grali Jarzy Patejuk i Jarosław Kutikow, natomiast w kategorii plus 100 Mirosław Waszkiewicz i Wojciech Gutowski.

**G**rano systemem brazylijskim. Dwie pierwsze partie grano do 21 punktów, natomiast jeśli zaszła konieczność rozegrania trzeciej walka toczyła się do jedenastu oczek. Bardzo dobrze zaprezentowała się para Waszkiewicz/Gutowski, która podobnie jak przed rokiem zdobyła wicemistrzostwo Polski w swojej kategorii.

- Mieliliśmy ciężką drogę do finału – komentuje dla Kuriera Hajnowskiego, Mirosław Waszkiewicz – przegraliśmy pierwszy mecz i każda kolejna porażka wiązała się z naszym odpadnięciem z zawodów.

Poziom tegorocznych zawodów był bardzo wyrównany. Zanim białowiejscy siatkarze dotarli do meczu o pierwsze miejsce, aż trzy ich spotkania

kończyły się dopiero po trzech setach. Udało im się jednak wygrać między innymi z mistrzami z poprzedniego roku. Także spotkanie o wejście do finału przyniosło dużo emocji.

- Graliśmy z parą Mitka/Jeziński – opowiada Mirosław Waszkiewicz – był to dziwny mecz. W pierwszym secie sprali nas do dwadzieścia jeden do dwunastu. Jednak w kolejnym do my wygraliśmy do dziewięciu. W ostatniej partii byliśmy mocniejsi psychicznie i zwyciężyliśmy jedenaście do siedmiu.

W meczu finałowym mimo ogromnego zaangażowania i ambicji białowiejscy oldboje przegrali dwa do zera z parą Nowosadzki/Lagański.

- W poszczególnych partiach nie wyglądało to źle – relacjonuje spotkanie finałowe Wojciech Gutowski – przegraliśmy do osiemnastu i siedemnastu. Mogło być jednak lepiej. W każdym z setów do połowy prowadziliśmy. Po prostu zawiedliśmy w końcówkach. Jednak i tak się cieszymy. W tych mistrzostwach grają byli zawodowcy. Natomiast Mirek i ja oraz Jarek i Jurek uprawialiśmy siatkówkę tylko na poziomie amatorskim. Jak widać z wiekiem wszystko się wyrównuje.

Druga z par reprezentujących

Białowieżę – Patejuk/Kutikow – zajęła w swojej kategorii 9 miejsce. Ogółem w mistrzostwach wystartowało 96 par, podzielonych na pięć kategorii wiekowych. Zawodnicy podkreślali doskonałą atmosferę oraz dobrą organizację turnieju.

**Wyniki poszczególnych kategorii wiekowych:**

-Plus 80:

1. Gij/Gruba

- Plus 85:

1. Felikc/Sobczak

- Plus 90:

1. Lewicki/Tomusiński

- Plus 100:

1. Nowosadzki/Lagański

**2. Waszkiewicz/Gutowski**

3. Mitka/Jeziński.

- Plus 110:

1. Woźniak/Fabiańczyk

Mateusz Gutowski

## Bieg na orientację - rewelacyjne wyniki młodzieży z ZSL w Białowieży

Podczas rozegranych w Norwegii XVIII Mistrzostw Europy Leśników w Biegu na Orientację znakomicie wypadli uczniowie białowiejskiego Zespołu Szkół Leśnych. Zdobyli w sumie siedem medali. Zawody odbyły się w dniach 9-13 sierpnia w Lillehammer i zgromadziły uczestników 13 państw. Trzyosobową drużynę z Białowieży do startu przygotował Mirosław Dworakowski.

**A**by wziąć udział w Mistrzostwach trzeba było zakwalifikować się do składu reprezentacji podczas Mistrzostw Polski w Rucianem Nidzie, a następnie odbyć długą podróż. Najpierw z miejsca zamieszkania do Piły, stamtąd autokarem do Świnoujścia dalej pro-

mem do Szwecji, aby po noclegu w Oslo ostatecznie dotrzeć do pięknego ośrodka rekreacyjno – wypoczynkowego w Sjusjoen położonego wśród lasów. Tworzyły go wieloosobowe domki znakomicie urządzone z dwuosobowymi pokojami i wszelkimi wygodami. Ośrodek sąsiedował z terenami, dla których sporządzone zostały mapy do biegu na orientację, stąd zarówno trening jak i zawody nie wymagały dalekich przejazdów.

Program Mistrzostw Europy standardowo składa się z części sportowej oraz leśnych imprez towarzyszących. Uczestnicy rywalizują w trzech biegach: sprincie, biegu na średnim dystansie oraz w sztafetach. Podzieleni są na kategorie wiekowe. Młodzież z Białowieży wystąpiła w dwóch kategoriach

K18 (kobiety 17-18 lat) oraz M18 (mężczyźni 17-18 lat).

10 sierpnia odbył się bieg sprinterski w skansenie w Lillehammer. Długości tras wyniosły od 1,07 km dla najmłodszych kategorii do 2,66 km w kategorii M 21. Mapa wykonana została w skali 1:4000. Wystartowało 34 polskich reprezentantów. W tym dniu zdobyliśmy 8 medali, w tym 3 wywalczyli uczniowie z Białowieży: **Wicemistrzami Europy zostali: Maja Boruk kat. K18, Szymon Grabowski kat. M18 , trzecie miejsce zajął Karol Pietraszko kat. M18.**

Skansen w Lillehammer jest obiektem zamkniętym (wstęp po zakupieniu biletu). Zgromadzono w nim znaczną ilość starych domów, obiektów

użyteczności publicznej, drewniany kościół. Wszystko razem rozmieszczone w malowniczej scenerii pośród drzew, na polanach przy wielu ciekach i stawach. W części obiektów demonstrowano nam dawne zawody. W tym dniu panie przygotowywały mydło z wołowego tłuszczu, a panowie rąbali drewno. Wszyscy ubrani byli w dawne lokalne stroje. Skansen zwiedzało się z planem (tu można było wykorzystać nasze umiejętności czytania mapy). W czasie naszego biegu skansen otwarty był dla turystów, niektórzy z nich dopingowali biegających leśników.

Przed powrotem do naszej wioski w Sjusjoen mieliśmy możliwość zwiedzić miasteczko a zwłaszcza skocznię na której swoje sukcesy święcił Adam Małyś.

Prawdziwa „zabawa” zaczęła się jednak następnego dnia kiedy ruszyliśmy pojedynczo z mapą i kompasem do lasu. Maja Boruk miała do pokonania dystans (licząc w linii prostej) 3,12 km zaś jej koledzy 5,12 km. Mapa w skali 1:10000 obejmowała teren o bardzo zróżnicowanym podłożu. Na trasie były bagna, liczne kamienie oraz w większości

rzadki las. Dla wielu zawodników stanowił on duże wyzwanie. Już samo ukończenie biegu było sukcesem. Tymczasem polscy reprezentanci wywalczyli w tym dniu również 8 medali, a tytuł Mistrza Europy Leśników zdobył Karol Pietraszko, zaś Maja Boruk zajęła trzecie miejsce!

Kolejny dzień pobytu pozwolił nam nieco odpocząć. Wzięliśmy udział w wycieczce po okolicznych lasach, podczas której zaprezentowano nam sposoby zagospodarowania lasu (pozyskanie drewna, odnowienie lasu, kontrolowany wypas owiec, zagospodarowanie turystyczne) i zarządzanie lasami prywatnymi w imieniu ich właścicieli.

Bieg sztafetowy kończy Mistrzostwa. Jest konkurencją drużynową stąd na zawodnikach ciąży dodatkowa odpowiedzialność nie tylko za własny wynik, ale za wynik całej trzyosobowej sztafety. Wystarczy bowiem nie odnaleźć jednego punktu kontrolnego, aby wysiłek całej drużyny poszedł na marne. Nasza młodzież i tym razem nie zawiodła. Na pierwszym miejscu podium stanęła nasz sztafeta w kat. K18 z Maja

Boruk, a chłopcy (Grabowski i Pietraszko) pomimo startu w silniejszej kategorii M20, ukończyli rywalizację zajmując trzecie miejsce.

Z białowiejskich akcentów tych Mistrzostw wymienić należy złoty medal w sztafecie Joanny Lickiewicz w kat. K18 oraz bardzo dobre rezultaty jej ojca Jarosława Lickiewicza w kat. M45. Pomimo raczej organizacyjnej funkcji jaką zwykle pełnię ja również nie mogłem sobie „odpuścić” przyjemności startu w Mistrzostwach. Medalu nie przywoziłem, ale z samego uczestnictwa a zwłaszcza rezultatów młodzieży, cieszę się bardzo.

Jestem przekonany, że duże szanse na sukcesy będzie miała nasza młodzież w przyszłorocznych Mistrzostwach Europy, które odbędą się tuż za miedzą – w Druskiennikach na Litwie. Pozostaje mieć nadzieję, że przygotowują się równie dobrze jak do tegorocznego sezonu.

Włodzimierz Protasiewicz

## SIATKÓWKA PLAŻOWA

### Udane występy białowiejskich oldboyów



**Bardzo dobrze zaprezentowali się siatkarze Towarzystwa Sportowego Żubr podczas ogólnokrajowego turnieju siatkówki plażowej w Ciechocinku o puchar burmistrza miasta, który odbył się 6 sierpnia. Białowiejskie pary zajmowały czołowe miejsca.**

Waszkiewicz/Wojciech Gutowski oraz Jarosław Kutikow/Wojciech Kuryło. Najlepiej zaprezentowała się ta ostatnia, wygrywając w swojej kategorii wiekowej. Niewiele gorzej spisała się para Waszkiewicz/Gutowski. W kategorii +90 zdobyła ona drugie miejsce.

- Mimo drugiego miejsca nie jesteśmy zadowoleni ze swojej gry – podsumowuje Wojciech Gutowski – możemy grać jeszcze lepiej. Bardzo fajnie natomiast grał dzisiaj Jarek Kutikow z Wojtkiem Kuryło. Naprawdę spisali się super. Pierwsze miejsce im się bezsprzecznie należało.

Mateusz Gutowski

Turniej był podzielony na trzy kategorie wiekowe: +85 lat (tzn. że po sumowaniu wieku dwóch zawodników suma musiała wynosić minimum 85), +90 i +100. W sumie wzięło w nim udział piętnaście par, w ty trzy reprezentujące Białowieżę- Wojciech Niedzielski/Roman Wołkowycki, Mirosław